Nr 43. Kraków, 23 Lutego — Wtorek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wieruchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 22 lutego.

W chwili, gdy bierzemy za pióro, nie wiemy, jaki wyrok zapadnie w procesie Ofenheima. Ale też dla tego możemy pisać o tym procesie bez względu na jego wynik, a zabieramy się do tego właśnie u schyłku procesu.

Przekonani jesteśmy, że proces był wytoczony bez względu na jego skutki i następstwa, w poczuciu prawa, w obronie poszkodowanych. Wszelako zbieg okoliczności, finansowe i ekonomiczne, a poniekąd polityczne stanowisko państwa stało się przyczyną, że obok kwestyi prawa i sprawiedliwości, występują w tym procesie momenta ekonomiczne i polityczne. Nie rola i stosunki obwinionego są tego powodem, lecz wszystkie zeznania świadków, które uchyliły zasłonę z gospodarstwa przedsiębiorstw pod dozorem rządu i za poręką skarbu państwa prowadzonych; lecz oświadczenia oskarżyciela rządowego, który na cały szereg domyślnych albo niewiadomych przedsiębiorstw akcyjnych rzucił publicznie naganę, a nawet wyrzekł zapowiedź dochodzeń na przyszłość. Nakoniec nasuwa się pytanie: dla czego dopiero teraz rozpoczęto śledztwo, nie zaś wtedy, gdy można było obfitszy, a w każdym razie ściślej rozpoznać się dający materyał dla skargi zebrać?

Prawda, że do wykrycia złego nigdy nie jest za późno, a choćby skutek śledztwa okazał się za słaby, aby przekonać przysięgłych o winie oskarżonego, to już samo prowadzenie śledztwa i procesu z tak wielkiemi trudami i kosztami, służyć może nadal za rękojmię, iż większa ścisłość i dokładniejsza kontrola prowadzoną będzie we wszystkich przedsiębiorstwach, gdzie służy rządowi prawo wejrzenia w szczegóły gospodarstwa.

Ten zatem skutek procesu zawsze będzie pożądany, bez względu, jaki wyrok zapadnie.

Ale z drugiej strony, dowiedziano się z tego procesu więcej, niżby dla kredytu prywatnego i publicznego w Austryi było korzystnem, a domniemano się jeszcze więcej, tam, gdzie pewne wątpliwości wyjaśnić się nie dały. Z ust prokuratora dowiedzieliśmy się, że są w Austryi osoby wysoko położone, na których ciężą zarzuty mogące uprawnić wytoczenie im procesu. Słowo to przejęło dreszczem obawy tych, co się poczuwali, iż do nich się odnosić ono może; a więc całem ich usiłowaniem będzie odwrócić grożące im niebezpieczeństwo. Nie twierdzimy, aby się im to powiodło, ale groźba prokuratora kazała im mieć się na baczności i zawczasu obmyśleć środki zabezpieczenia się. Jeżeli więc to słowo nie jest na wiatr puszczone, w uniesieniu poczucia sprawiedliwości, natedy możemy liczyć na więcej tak zwanych *causes célebres*. A cóż wtedy powiedzą za granicą o Austryi, gdzie osoby wysoko położone mogą się spotkać z kodeksem karnym? Tak zwane procesy sensacyjne podkopały niegdyś rządy Ludwika Filipa: Teste minister, który wziął łapówkę za konsens na kolej żelazną, Praslin, który był dowodem, jak nisko upadli moralnie ci, którym było dane społecznie, majątkowo i politycznie stać blisko tronu. Tylko w Rosyi uchodzą takie sprawy, a co najwięcej, pozbawiają łaski carskiej i milczeniem są stłumiane; tylko w Prusiech skrupiło się na dymisyi Wagenera radcy ministeryalnego i referenta przy osobie Cesarza, a książę Puttbus wyszedł cało z sądu honorowego, skoro go przed sąd zwykły przysięgłych nie powołano. Ale też w Prusiech dzieją się teraz rzeczy, któreby w Petersburgu zazdrość wzbudzić mogły, bo liberalizm wyprawia tam orgie, o jakich tylko despotyzm mógł zamarzyć, a głosy niepodległe zakrzyczane bywają chórem płatnych kierowników opinii publicznej, albo jeśli zbyt śmiałe, ucichnąć są zmuszone w murach więzienia.

Austrya nie jest w tem szczęśliwem, czy też smutnem położeniu, a oglądać się musi na najdrobniejszy szelest i liczyć się z każdem niechętnem słowem. I to stanowi polityczną stronę procesu Ofenheima. W każdym innym procesie karnym, choćby czysto politycznym, nic rządu nie dotknie, czy obżałowany będzie skazany albo uwolniony; obowiązek bowiem rządu nakazywał mu puścić wolny bieg sprawiedliwości. W procesie Ofenheima nie można stawiać aksiomatu: *fiat justitia, pereat mundus*; trzeba bowiem liczyć się z okolicznościami, które mogą na korzyść lub szkodę wypaść, i z ludźmi i wpływami ich. Sam Ofenheim nie jest potęgą, ale reprezentuje on cały *genus* finansistów, przedsiębiorców, spekulantów, kapitalistów, jest typem zdolnego człowieka, który z niczego dorobił się znacznego majątku i stał się w swoim rodzaju znakomitością. Jakże mała jest w Wiedniu liczba dzienników, które nie stoją po jego stronie? a wszystkie te, co widocznie mu sprzyjają i z uwielbieniem o nim mówią, są związane ściśle ze światem giełdowym i bankowym.

Oczywiście, że nikt nie będzie śmiał objawić zdania swego o wyroku i stawać ponad przysięgłych, ale działalność wielu tak osób jak przedsiębiorstw stosować się w przyszłości będzie do wyroku.

Są to nieuniknione następstwa tego procesu, w którym oprócz oskarżonego wielkie mnóstwo osób jest interesowanych. Nie wypływa ztąd, iż należało zawczasu przewidywać skutki skazania i uniewinnienia, bo rząd powziąwszy przekonanie o uzasadnieniu oskarżenia, nie miał prawa cofać się; ale niemniej wolno wykazać skutki możebne, w chwili, gdy już słowa te nasze żadnego nie mogą wywrzeć wpływu na koniec procesu.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 20 lutego.

(E) Ostatnie posiedzenie zjazdu prezesów i delegatów Rad powiatowych odbyło się wczoraj wieczorem. Wrażenie jakie odnieśliśmy z tego posiedzenia było dość przykre. Obrady toczyły się bez porządku i systemu, mowcy nie trzymając się kwestyi właśnie pod obradą będącej, odbiegali od rzeczy, a usiłowania przewodniczącego hr. Wodzickiego, aby dyskusyę w ładzie utrzymać, były daremne. Co zaś rzeczą najważniejszą, że na tem ostatniem posiedzeniu bardziej, aniżeli na poprzednich objawiło się zupełne rozbicie zdań, że tak powiem na atomy, a słuchający nabył przekonania, że między temi żywiołami porozumienie a nawet zrozumienie się wzajemne nie podobne.

Zdania co do szczegółów, jak powiedziałem, były rozbite, lecz przeważnie objawiały się dwa stronnictwa. Jedni chcieli utrzymania dotychczasowej ustawy drogowej z niektóremi zmianami, inni, przeważnie z zachodniej Galicyi przemawiali za reformą całej ustawy, uważając ją jako już w samym zarodzie chybioną. Osią wszelkich dyskusyj był oczywiście rodzaj prestacyj do dróg powiatowych i gminnych.

Jak to donosiłem w poprzednim liście, wybrano komisyę, polecając jej, ażeby na podstawie projektu większości komisyi sejmowej przedstawiła swe wnioski.

Hr. Rey jako sprawozdawca tej komisyi nadmienił, że pod względem niektórych mniej ważnych zmian w tym projekcie, które zarazem przedstawił Zgromadzeniu, panowała w komisyi zgoda. Zasadnicza różnica objawiła się jedynie przy §§ 12 i 13 projektu.

Projekt sejmowy stanowi w §§ 10 i 11, że koszta budowy i utrzymania dróg powiatowych i gminnych ponosi fundusz dróg powiatu, a względnie gminy i obszaru dworskiego. Źródłami funduszów dróg powiatowych i gminnych są: 1) prestacye, 2) datki fabryk i przedsiębiorstw zużywających drogę niezwykłym sposobem; 3) dochody z myta; 4) kary pieniężne za przekroczenia policyi drogowej, kary dyscyplinarne, kary z powodu zatajenia prestacyj i wynagrodzenia za szkody zrządzone na drogach, 5) własne dochody zarządu dróg jako to ze sprzedaży starych materyałów itp., 6) odsetki od własnych kapitałów, 7) datki dobrowolne, lub uiszczane na mocy specyalnych tytułów, 8) subwencye z funduszu krajowego lub powiatowego, 9) dodatki do podatków.

§§ 12 i 13 określają bliżej naturę prestacyj, mianowicie nakładają na posiadaczy inwentarza roboczego obowiązek odrabiania corocznie pewnej ilości dni pieszych lub ciągłych, biorąc za podstawę obliczenia tych prestacyj stan inwentarza roboczego w gminie i obszarze dworskim z dnia 18 czerwca poprzedniego roku.

Większość komisyi uchwaliła wnieść wypuszczenie tych §§ 12 i 13 nie stawiając natomiast żadnego dodatniego wniosku; mniejszość zaś wnosiła utrzymanie tych paragrafów z niektóremi zmianami.

Sprawozdawca większości p. Żurowski wypowiada przekonanie, że prestacya taka jest niesłuszną i niewykonalną z powodu wadliwości naszych urządzeń gminnych, że ten sposób opodatkowania obciąża nadto rolnika, że niepodobna ustanowić dnia, który mógłby posłużyć za miarę opodatkowania, a w szczególności 18 czerwca jest dniem źle obranym. Zapytany przez Zgromadzonych, co większość proponuje w miejsce tych prestacyj? odrzekł sprawozdawca, że wobec tego, iż Sejm przez 4 lata niemógł wynaleźć innego sposobu, od komisyi trudno żądać, aby wynalazła taki sposób w 4 godzinach.

P. Hubicki utrzymuje, że dziś bardziej jeszcze aniżeli wczoraj można się przekonać, że projekt ten sejmowy nie może być przyjęty. Nie należy lekceważyć ustawy dotychczasowej, która się już wżyła i z którą się oswojono. Byle tylko poparcie było ze strony władz politycznych, a już wszystko pójdzie dobrze. Wykazuje następnie trudności prowadzenia dokładnej ewidencyi bydła, któraby pociągnęła za sobą potrzebę utrzymywania wielkiego aparatu biurokratycznego. Nie podobna zresztą orzec z całą pewnością, co jest bydło robocze, a co opasowe, gdyż te dwa gatunki nie są ściśle odróżnione.

P. Badeni na udowodnienie, że przeprowadzenie takiej ustawy jest możliwe, przytacza ustawę francuską z r. 1836, za wzorową powszechnie uznaną, i węgierską z r. 1850.

P. Uznański żąda, aby przejść nad projektem większości do porządku dziennego; p. Nowosielecki rozwija całkiem znowu nowe plany; p. Horoch oznajmia, że w jego okolicy wcale zadowoleni są mieszkańcy z dotychczasowej ustawy itd. Przychylnie przyjęto przemówienie p. Jasińskiego, który radził, aby naprzód zastanowić się nad reformą ustawy gminnej. P. Starowiejski utrzymuje, że ustawa francuska jest bardzo dobrą dla Francyi, ale dla naszych stosunków byłaby zgubną; p. Rozwadowski przemawia przeciwko prestacyom roboczym; p. Bzowski chce przejść do porządku dziennego nad sprawozdaniem mniejszości; słowem, zdania ścierały się w ten sposób, iż o porozumieniu się mowy być niemogło.

Już w ciągu dyskusyi powyższej widać było znużenie, powodowane bezowocnemi rozprawami; delegaci wychodzili do przyległych pokojów, gdzie znowu osobne rozpoczynały się rozprawy, sala zaś raptownie poczęła się wypróżniać, tak iż niemal zdawało się, jak gdyby niektórym zależało było, aby żadna pozytywna uchwała nie zapadła. Wreszcie przystąpiono do głosowania i większością kilku głosów odrzucono projekt komisyi. Gdy tym sposobem upadła podstawa obrad, którą zgromadzenie komisyi udzieliło, przeto po prostu nie wiedziano, co począć, aby obrady dwudniowe nie pozostały bez żadnego dodatniego rezultatu. Przemawiało jeszcze mnóstwo mowców. Za reformą ustawy przemawiali gorąco pp.: hr. Rey, Męciński, Uznański, Nowosielecki; p. Vivien określał swoje zapatrywanie na wykupno prestacyj; hr. Stadnicki wniósł, aby wezwać Wydział krajowy, ażeby raz jeszcze zażądał pisemnie opinii Wydziałów powiatowych; p. Jocz żądał wybrania nowej komisyi; p. Starowiejski proponował, aby naradzić się nad poprawkami do obecnie obowiązującej ustawy drogowej; p. Hubicki z zadowolnieniem podniósł, że zgromadzenie oświadczyło się za zatrzymaniem tej ustawy, hr. Męciński natomiast wykazywał, że gdy na poprzedniem posiedzeniu zgromadzenie oświadczyło się za zasadą konkurencyi, której nie ma w dotychczasowej ustawie, więc nie można przypuszczać, aby nie chciało reformy; przemawiało jeszcze wielu mowców, lecz żadnej już uchwały nie powzięto....

Jak to już w pierwszym liście o zjeździe podniosłem, uchwalono na wniosek hr. Badeniego przystąpić do obrad bez wyboru komisyi, któraby przygotowała materyał. Takie pominięcie form parlamentarnych, koniecznych dla liczniejszych zgromadzeń spowodowało, że obrady stały się po prostu pogadanką o wszystkiem i o niczem. W tem upatrujemy główny powód niepowodzenia zjazdu.

Wiedeń 20 lutego.

(J. H.) Wczoraj i dzisiaj obradowała Izba nad nowym regulaminem. Życzyć sobie wypada, aby wreszcie koniec wzięły owe rozwlekłe i nużące, a poza Izbą nikogo nie zajmujące rozprawy. Nie posłałem Wam też wczoraj sprawozdania, chętnie wziąwszy na siebie wzajemne zobowiązanie dziennikarzy w loży zasiadających, aby nie referować dzisiaj osobno nad dyskusyą, która tak mało z powodu swej treści budzi zajęcia w publiczności. Nie myślę przeto wystawiać cierpliwości czytelników na próbę, cytując przeliczne wnioski, poprawki i uzasadnienia tej rozwlekłej dyskusyi. W ogóle bardzo nieznaczne przedsięwzięto zmiany w przedłożeniu komisyi. Zmieniono je tylko w dwóch lub trzech punktach zasadniczych, między którymi ten, iż w zasadzie przyjęto jawność obrad wydziałowych. Wszystkie zaś wnioski odmieniające dzisiaj postanowione a dotyczące ważniejszych punktów, odesłano napowrót do komisyi, celem ponownych obrad. Co się więc tyczy tego przedmiotu ograniczę się tylko na wzmiance, iż z wielkim mozołem dotarto do § 63, i że już może na przyszłem posiedzeniu skończą się męczarnie parlamentarne.

Na końcu posiedzenia wczorajszego odczytano interpelacyę dep. Schönerera w sprawie reorganizacyi jeneralnej inspekcyi kolei, dep. Menger zaś przedłożył projekt, uzupełniający § 20 ustawy wyborczej do Rady państwa, a dotyczący niezgodności mandatu poselskiego z pewnem stanowiskiem lub urzędem. Niezgodność, której usunięcia projekt ten domaga się, nie jest atoli owa niezgodność mandatu, jak ją wszędzie rozumieją. Projekt nie żąda, aby zajęcie pewnej posady, lub pewnego stanowiska, wykluczało mandat poselski, ale tylko, aby wrazie objęcia pewnych posad, podczas wykonywania mandatu obowiązywało deputowanego poddać się ponownemu wyborowi. Jak widzicie, znowu półśrodek, którego skuteczności trudno się dopatrzeć.

Na interpelacyę Schönerera, dotyczącą zwołania komisyi dla regulacyi podatku gruntowego odpowiadał dziś minister skarbu Pretis, iż zwołanie już nastąpiło, a członkowie przedewszystkiem nad tem się zastanowią, iż ma być potem przedmiotem ich obrad. Do życzenia wnioskodawcy, aby otwarto rozprawę nad tym przedmiotem, Izba nie przychyliła się.

Minister Chlumecky odpowiadał na zapytanie Schöffla, ażali rząd ma zamiar skutecznemi ustawami o policyi leśnej zapobiedz wyniszczeniu lasów, iż rząd nie zaniecha pomnożyć liczbę organów policyi leśniczej tam, gdzie się to okaże potrzebnem. Gdyby w ten sposób nie można było zapobiedz złemu, rząd widziałby potrzebę reformy ustawodawczej w tej mierze, i w samej rzeczy obszerne prace, dotyczące rewizyi ustaw leśnych są w toku.

Nareszcie odpowiada minister na interpelacyę dep. Chrzanowskiego, czy rząd zamierza zbadać stosunki geologiczne Galicyi, zarządzając wiercenia na właściwych punktach. Minister oświadcza, że przy dzisiejszym stanie nowoczesnego ustawodawstwa i wyrobu górniczego, rząd nie może uważać za swe zadanie przedsiębrać kosztowne wiercenia, dopóki jest nadzieja, że prac tych podejmie się przedsiębiorstwo prywatne. Zakład geologiczny państwowy, zapytany o opinię, co do ewentualnych skutków tychże wierceń w okolicach w interpelacyi wymienionych, oświadczył, że poszukiwań tamże węgla i nafty nie może doradzać, wskutek czego rząd widział się spowodowanym tychże zaniechać.

Wiedeń 21 lutego.

(R.) Jutro więc ostatecznie zapowiadają koniec procesu, jakiego w Austryi nie pamiętają. Baron Wittmann, prezes sądu, sam będzie przewodniczył, gdyż prezes sądu krajowego p. Wheitenhiller nie chciał dopuścić żadnego zastępstwa, ze względu na przepisy procedury karnej i możliwe ztąd konsekwencye. Mniemano pierwotnie, że intermezzo piątkowe, spowodowane zemdleniem prezesa, szkodliwie wpłynie na sprawę p. Ofenheima, zacierając wrażenie jego przemówienia i potęgując znaczenie mowy bar. Wittmanna. Rzut oka atoli na wczorajsze i dzisiejsze dzienniki przekonać musi każdego, że obawa ta zwolenników p. Ofenheima była nieuzasadnioną. *Resumé* prezesa — o ile dotąd jest znanem — brzmiało ostro, przysięgli zatem zostaliby pod świeżem wrażeniem. Że dzienniki wczorajsze i dzisiejsze osłabiały *resumé* prezesa, jest rzeczą widoczną. I tak *Fremdenblatt* wczorajszy podsuwał prezesowi myśli, których tenże z pewnością nigdy nie miał zamiaru wyrazić; dziennik ten wmawia w prezesa, jakoby zdaniem jego w żadnym punkcie oskarżenia nie była udowodnioną, bądź przedmiotowa, bądź podmiotowa istota czynu. Dzisiejsza *Deutsche Ztg* — która dotąd zawzięcie walczyła przeciw Ofenheimowi, broni prezesa przeciw zarzutom, jakoby był stronniczym w wywodzie swoim końcowym, a przytem kładzie nacisk na okoliczność, iż prezes sądu pragnął tylko usprawiedliwić akt oskarżenia tj. dowieść, iż dość było materyału do zrobienia procesu, ale że bynajmniej nie zamierzał dowodzić winy oskarżonego, tj. że usprawiedliwiał akt oskarżenia na przypadek uwolnienia p. Ofenheima. Tendencyę mówi *Deutsche Ztg* — już dla tego uważać należy za wykluczoną, ponieważ sprawiłaby na przysięgłych wprost przeciwne wrażenie. *Vorstadt Ztg* dziwi się, że do procesu tak wielką przywięzują wagę; uwolnienie p. Ofenheima — powiada ona — żadnych zgubnych nie pociągnie następstw, ponieważ skutki *Krachu* i przesilenia już i tak są widoczne a proces Ofenheima w niczem nie zmieni, ani polepszy ani pogorszy sytuacyi. Inne dwa dzienniki piszą tajemniczo o jakiemś napomnieniu, które baron Wittmann odebrać miał przed rozpoczęciem posiedzenia sądowego w piątek, i temu to napomnieniu przypisują jego rozdrażnienie i zemdlenie... Inne dzienniki skreślają katusze i cierpienia, jakie dotąd znosił oskarżony, który już większej nie potrzebuje kary... Nie brakuje także życzliwych fejletonów — zgoła dość zebrało się materyału jako przeciwwaga jutrzejszego wywodu prezesa sądu. Jakim praca ta uwieńczoną będzie skutkiem? Wyrok jutrzejszy okaże. Jakim będzie wyrok? W tej mierze dowcipnie znalazł się jeden z dzienników, zapewniając, że publiczność nie przypuszcza ani uwolnienia ani skazania, lubo jedno z dwojga nastąpić musi. W tym dowcipie wiele jest rozsądku i prawdy. Najwięksi bowiem przeciwnicy Ofenheima muszą przyznać, że nietylko on sam zgrzeszył; najwięksi zaś zwolennicy Ofenheima niemogą zamykać oczów i nie widzieć brudów, jakie wykazał ten proces i niemogą jawnie i swobodnie stawać w obronie wszystkich czynów obwinionego. W tem dowcipnem powiedzeniu tkwi zarazem cała dramatyczna i tyle zajmująca strona procesu Ofenheima. Jakikolwiek wypadnie wyrok, niepodobna będzie mu odmówić pewnej niesłuszności obok słuszności i sprawiedliwości, jaka leży i leżeć powinna w każdym wyroku.

Trudno pogodzić się z odpowiedzią, jaką otrzymał szląski deputowany p. Cienciała na interpelacyę swoją w sprawie języka sądowego na Szląsku. Jeżeli język ludowy polskich włościan szląskich ma być przeszkodą w równouprawnieniu języka polskiego jako sądowego na Szląsku, to niemożnaby żadną miarą usprawiedliwiać używania niemieckiego języka sądowego w Styryi, gdzie niemczyzna tamtejszego chłopa jest trudniejszą do zrozumienia, aniżeli polszczyzna chłopa szląskiego.

Z Wołynia 10 lutego.

Po urzędowem lekceważeniu, po kłótniach dziennikarskich, kwestya odrębności Małoruskiej na inną znowu wstępuje dziś drogę. Rząd moskiewski za pomocą usłużnych literatów chce popularyzować po kraju swoją o niej ideę. Po roku 1863 zaczęto wydawać w Kijowie moskiewski kalendarz, który po skasowaniu jedynego w Zabranym kraju polskiego kalendarza jakim był Berdyczowski przez XX. Karmelitów wydawany, zastąpił miejsce jego, tem bardziej, gdy rząd zabronił wprowadzenia do naszych prowincyj, polskich kalendarzy z Kongresówki.

Redakcya tego kalendarza jest pod wyłącznym kierunkiem rządu; składa się ona z kilku wydziałów. Wydział urzędowy i statystyki kraju składa kancelarya kraju jenerał-gubernatora, astronomiczny układa się w uniwersytecie, historyczny w komitecie cenzury.

Wiadomo jak Moskale fałszują historyę. Dzieła ich kursujące po kraju tylko, niedostępne są dla reszty Europy i dla tego podawane w nich fałsze uchodzą bezkarnie, a wymierzone są jedynie na zamącenie pojęć uczącej się młodzieży, i zakrycie prawdy o co rządowi moskiewskiemu najbardziej chodzi.

Fragmenta historyczne zamieszczane w tym kalendarzu najwięcej dotyczą historyi starej Rusi, której sukcesorką *de jure* chce zostać mongolska Moskwa, jak dzierży w swoich szponach większą jej część i ostrzy swój żarłoczny apetyt na pochłonięcie jej reszty.

Otóż w tym kijowskim kalendarzu utytułowanym narodowym znajduję artykuł dotyczący kwestyi Małoruskiej, który w wyjątkach podać za powinność poczytuję.

„Słowo bratnie, południowego Rusina do ziomków, którzy wymyślają Małoruską narodową kwestyę.

„W 1866 r. odzywaliśmy się braterskiem słowem do ziomków, którzy niechcą się zadowolnić powszechnem rosyjskim, książkowym językiem, i pragną uczyć naród południowo-ruski wymyślonego przez nich małoruskiego języka. Dowiedliśmy wtedy, że powszechny książkowy język rosyjski jest tak Wielko- jak i Małorosyjskim, i że nam nienależy wymyślać jakiegoś małoruskiego książkowego języka, kiedy mamy powszechny rosyjski język książkowy. Lecz nasi kijowscy ziomkowie niechcą się tem zaspokoić. Ucichli byli prawie przez lat 8, a teraz zaczęli znowu o tem pisać, piszą oni i w petersburskich gazetach, dziennikach i w galicyjskim dzienniku *Prawda*....

„Z wielką uwagą i bez namiętności przeczytaliśmy wszystkie te pisma wasze drodzy nasi ziomkowie. Pierwsze, co zauważyliśmy, to wasze pragnienie, tak nazywaną ukrainofilską czyli jak sami nazywacie chłopomańską kwestyę przenieść na pole europejskiej nauki....

„.... Wy sami razem z profesorem Kostomarowem przyznajecie ważność historyczną połączenia ruskich narodowości w jedno polityczne ciało, mówicie, że powszechna rosyjska literatura rozwinęła się na ogólnym pierwiastku kijowskiego wykształcenia XVI i XVII wieku i twierdzicie, że południowo-zachodni kraj jest nietylko ruski, lecz przedewszystkiem ruski — a jednocześnie, obszernie rozprawiacie o położeniu Małoruskiej narodowej kwestyi w jej historycznym rozwoju. Wymyślacie Małoruską narodową kwestyą. A według tych słów waszych jest to jedno, co powiedzieć, że my południowi Rusini jesteśmy osobnym narodem. A! to rzecz dziwna. Była polska narodowa kwestya, była niemiecka, włoska; istnieje bliska sercu naszemu nasza rosyjska narodowa kwestya — a teraz, urodziła się jeszcze jakaś Małoruska narodowa kwestya. Należy więc spodziewać się Białoruskiej, Niżegrodzkiej, Kazańskiej, a tak dalej z pod lekkiej ręki naszych uczonych ziomków wyjdą kwestye, czernigowska, półtawska, kijowska, a nakoniec podsunięte być nam mogą tymże sposobem kwestye o narodowościach; Wasylkowskiej, Zinkowieckiej, Kobelańskiej, Surażskiej i t. d. Jestto błąd umysłu i nic więcej. Czyż mogliście zapomnieć, że jeden listek niestanowi gałęzi, i że gałązka nie jest drzewem. Czyż nie wiecie tego, że powiat nie jest gubernią, że gubernia nie jest narodem; czy może przypuszczacie, że naród ruski powinien się rozdzielać na mniejsze narody? Coś tego pojąć niepodobna....

„Czyż nie pojmujecie tej jasnej prawdy, że my wszyscy jesteśmy Rusinami, i ludzie północy i południa. Wszyscy prawdziwi Rusini i stanowimy jeden rosyjski nierozdzielny naród jakby jedno ciało, i że jeden tylko rosyjski naród istnieć może i jedna tylko rosyjska narodowa kwestya.

„Niejesteśmy tacy prostacy, abyśmy uwierzyli waszej nieznajomości rzeczy. Wiecie dobrze sami, że jeden tylko jest naród rosyjski i jedna tylko powszechna rosyjska narodowa kwestya, i sami to przyznacie, że w sprawie narodowego bytu każdy Małoruski nacyonalizm jest bezsensem. Lecz wy umiecie w tem zamilczeć co się wam niepodoba. Wam się niepodoba zupełna braterska jedność ruskiego narodu z jednym powszechnym rosyjskim książkowym językiem. Chcielibyście utworzyć osobny miejscowy Małoruski, osobną literaturę, osobną Małoruską szkołę, osobny Małoruski naród, i dla tego udajecie sieroty kazańskie i tworzycie nową Małoruską kwestyę.

„Chcielibyśmy wiedzieć o co wam chodzi? Mówicie, że u nas w Kijowie niema życia. nikt się nie krząta około wspólnej sprawy, że wszystko jest uśpione snem twardym. Chcecie nas rozbudzać z tego snu głębokiego. A zapominacie o tem, że mówicie nieprawdę. Czyż w Kijowie życia niema? czyż w nim niema postępowego ruchu? porównajcie Kijów w latach 1854 i 1874. W Kijowie w r. 1854 było ledwie 300 studentów uniwersytetu, 700 gimnazyalistów, a w niższych szkołach zaledwie 100 uczniów. A teraz jest do tysiąca studentów w uniwersytecie, do dwóch tysięcy gimnazyalistów, a więcej tysiąca w szkołach początkowych....

„Jest dziś kilkanaście drukarń i księgarń, jest kilka banków z milionowym obrotem. Popatrzcie, jak po całym kraju rozsiane są szkoły, w których lud uczy się chętnie (!) nielubionego przez was powszechnego wszechrosyjskiego książkowego języka. Dzieci nasze doskonale rozumieją książki w wszechrosyjskim języku drukowane, i zadziwiłyby się bardzo, gdyby im kto powiedział, że te książki są w obcym języku. Popatrzcie, jak rosyjska książka chętnie jest czytana i w pałacach bogaczów i w chatce wieśniaka, który doczekał nakoniec jasnej chwili wielkorosyjskiego swego odrodzenia, nie zaś w duchu waszej małoruskiej kwestyi. A gdybyście dojrzeć chcieli, jak wybornie wielkorosyjskim językiem mówią i piszą nasi wiejscy urzędnicy i niektórzy nawet ziemianie. Jest to dowodem, że oni pojmują przyszłość i życie w wielkorosyjskiej mowie. Łatwo to zrozumieć, że mowa jest to samo, co odzienie, ona ma swoje prawa.

„Była nieszczęśliwa epoka panów, włościanin rodził się i umierał w ciemnocie, ze swoją biedną prostacką mową. Błysnęło słońce swobody, zajaśniał nowy promyk nauki i sprawa narodowa dźwiga się i zbliża się do wykształconej (?) wielkorosyjskiej mowy. Takie jest ogólne prawo wszystkich języków. Dodajcie do tego nowe środki wzajemnych stosunków przy ułatwieniu komunikacyi, wzajemny interes, nieuchronne zawładanie powszechne języka państwowego przez jego uprawnienie, to jest administracyę i szkoły, to zrozumiecie doskonale, dla czego powszechna rosyjska ukształcona mowa, wyrobiona przez uczonych Rosyan północy i południa staje się powoli prawie rodzinnym językiem w chacie wieśniaka (?). I prawdziwie dziwnym jest objawem, że wasza sztuczna (?) małoruska mowa dziś już stoi niżej, niźli żywa narodowa mowa. A cóż się stanie za lat 20 lub 30? Nie trzeba być prorokiem, aby przepowiedzieć, że wy z waszą domową mową zostaniecie na miejscu

waszem rodzinnem żywymi umarłymi. A mimo to jednak wy się staracie o ułożenie pedagogicznych książek, o wprowadzenie do szkół **waszego żargonu**.... Zrozumiejcież nakoniec, że miejscowe małoruskie narzecze, jak również wielkorosyjskie ludowe, nie może być językiem państwa, administracyi i szkoły. Jego znaczenie jest tylko historyczne i etnograficzne, i w tem znaczeniu badanie miejscowej mowy nie tylko jest ważnem, lecz nawet koniecznem dla dalszego rozwoju powszechnego rosyjskiego książkowego języka. Sami to pojmujecie dobrze, kiedy mówicie, że literatura rosyjska powinna się rozdzielać na powszechną rosyjską dla całego narodu, jako też narodową wielkorosyjską i małoruską. Rozjaśniacie przez to samo punkt sporny o małoruskiem narzeczu. Łatwo jest pojąć, że tylko ogólny język książkowy, jedno tylko powszechne rosyjskie piśmiennictwo zupełnie wyrobione rozwijać może pojęcie dziecka, może tylko być używane w początkowej szkole; badanie zaś miejscowych narzeczy należy do ludzi dojrzałych, którzy znają doskonale ogólny język książkowy!

A więc, kochani ziomkowie! badajcie etnograficzne bogactwo naszego kraju, jego pieśni, skazki, objaśniajcie nam szczegóły tego narodu, jego stan materyalny, moralny i umysłowy, okażcie całe jego bogactwo, różnice miejscowej mowy; niech to wszystko bogactwo stanie się udziałem całego wielkiego rosyjskiego narodu, niech ono ożywi i wzbogaci powszechny rosyjski język książkowy. Z wdzięcznością uchylimy czoła przed tą waszą pracą i każdy oświecony Rosyanin prawdziwie miłujący ojczyznę dzięki wam złoży.

„W halickiej *Prawdzie* staracie się dowodzić, że w waszem ręku nasze zbawienie, że dawniejsi małoruscy pracownicy nic dotąd nie zrobili. Chwalicie się, żeście napisali broszurę: *De szczo proświt Bożyj*, i myślicie jeszcze przełożyć na wasz język wszystkie nauki, aby wcześniej lub później, a zawsze w celu uczenia narodu wymyślonego przez was języka“....

Dalej z urąganiem podając niektóre wyrażenia mowy ludu ruskiego, autor artykułu powiada: „takiego szczególnego żargonu nie widziano jeszcze w żadnej literaturze na świecie.

„I wyż to chcecie być zbawcami naszymi od tych, co nas chcą wynarodowić! doskonali zbawcy! Wy zamierzacie nas zbawić tem, że nas chcecie przedewszystkiem odosobnić od powszechnej rosyjskiej rodziny, i zmusić nas, abyśmy się oświecali w waszym żargonie. Wy chcecie z nas, jak nazywacie **chłopów** uczynić nieszczęśliwych (*sic*) galicyjskich Rusinów, którym z politycznych względów obcego rządu nie wolno jest używać powszechnego rosyjskiego książkowego języka, i nakazano wam pisać książki w miejscowem narzeczu, biednem w pojęciach i niedostatecznem dla wyrażenia zupełnego myśli oświeconego człowieka. A może wy chcecie tylko jak mówi przysłowie: *choć hirsze, aby ynsze.*

„Nie ma co mówić! Doskonale miłujecie naród! Madiary pochwycili wasz wymysł, i nie wielką liczbę węgierskich Rusinów, którzy piszą powszechnym rosyjskim językiem, zmuszają pisać w **wymyślonym przez was żargonie**. A wy nazywacie siebie uczciwymi chłopomanami, i chcecie tenże żargon nam narzucić. Tacyż to są przyjaciele narodu i oświecać go pragnący? Nie, chyba żartujecie.

„Nie mało już wycierpieliśmy od wszystkich Palejów, Wyhowskich, Mazepów i podobnych im dobrodziejów. Wieki nas przeświadczyły o wielkiej prawdzie, że jedyne nasze szczęście i naszej rodziny w jedności rosyjskiej narodowości, w jedności języka. W powszechnym naszym rosyjskim języku mamy nieocenione bogactwo, i w nim cała przyszłość naszej cywilizacyi. Nie trzeba nam ni waszych broszurek, ni encyklopedyi. Zostawcie nas w pokoju z nieproszonemi waszemi przysługami.

„Zarzucacie nam południowym Rusinom, że nie mamy współczucia dla waszych zamysłów. Czyż można mieć współczucie dla podobnych rzeczy? My odrzucamy wszystkie wasze plany i dążenia. Odtrącamy je jako braterskie rozdwojenie w rodzinie. Zaniechajcież póki czas jeszcze waszej narodowej małoruskiej kwestyi. **Zaniechajcie wymyślony przez was język**. Co jest miejscowe, narodowe, żywotne, zostanie zawsze i bez osobnego języka dostojeństwem nauki nazywanej etnografią. Nie wzbudzajcie braterskich sporów upierając się przy partykularyzmie....

(podpisano) *Andriaszew.*

Berlin 16 lutego.

Pisząc po raz ostatni o wieściach, według których ks. Bismark miał zamiar usunąć się od życia publicznego, wiedziałem, że takowe nie ustaną, bo powód ich trwania istniał, lecz niewiedziałem, że przybierać będą coraz większe rozmiary. Czemu to przypisać, odgadnąć trudno, bo powtarzam, symptomatów nie widać, a symptomatami nazwałbym każdą skazówkę, mogącą rodzić przekonanie, że kanclerz chce istotnie porzucić władzę, nie zaś przemienić ją w ten sposób, aby pozostając zawsze kierownikiem, wciągnął do solidarności swej polityki innych, i wydobył się tym sposobem z osamotnienia, w jakiem jest dzisiaj, i które jak mówiłem, ciążyć mu może. Takich skazówek nie ma. Pomimo tego mówią coraz głośniej, a nawet piszą o zamiarze cofnięcia się od władzy, naznaczają termina, rozpowiadają o konsultacyach lekarskich, szepczą o jakichś rozczulających z Cesarzem rozmowach; a wszystko to budzi mimowolnie niewiarę i nieufność, bo w końcu wychodzi zawsze na jaw owa dążność tak widoczna w polityce kanclerza „aby wpoić przekonanie, że jest dla polityki niemieckiej konieczny“. Doszedł więc ks. Bismark znów do swego celu, a w jego domniemanem dzisiaj zagrożeniu dymisyą, nie chodzi już o wotum zaufania w parlamencie, ale o udzielenie mu go przez całe Niemcy na zmianę systematu wykonywania władzy.

Lecz jeżeli mają tak wyraźnie wytkniętą drogę stronnicy a raczej zausznicy władzy kanclerskiej, to dość przypatrzeć się, w jaki sposób z przeciwnikami swymi postępuje ks. Bismark, aby się domyśleć, że inna u nich co do konieczności jego rządów panuje opinia. W tem postępowaniu odbija się szczególniej charakter kanclerza. Wiadomo, jakich używa on środków do ich pokonania, przypisuje im więc te same usposobienia. Nie wznosi się nigdy aż do szacunku tych, z którymi walczy, nie przyznaje nigdy uczciwości ich zamiarom. Nienawiść i pogarda zdają się wrodzonemi u niego uczuciami, stosuje je do wszystkich swych przeciwników. Słyszeliśmy go przed laty w zapasach z stronnictwem liberalnem jak publicznie wyrażał swoją dla niego pogardę. Później gdy liberalni narodowcy popierając w ogóle jego politykę, okazywali jakieś zachcianki niezawisłości, rzucił im w pełnym Reichstagu słowa: „W mojem imieniu was tu wysłano“. Trudno powiedzieć otwarciej, jak w gruncie lekceważy on narodowców liberalnych. Co się tyczy demokratów socyalistów, zdaje się, że głęboko nimi pogardza, ale podobno myli się w ocenianiu ich siły, i rozwoju ich zasad w Niemczech. Twierdzą, że niedawno temu powiedział: „Oh co do socyalistów, skończyłbym z niemi po prostu i prędko, gdyby się ruszyć chcieli“.

Lecz opozycya katolicka, inny to całkiem żywioł jaki ma przed sobą. Jest to nieprzyjaciel nieujęty przez materyalną siłę, której na innych tak skutecznie używa. Nieprzydadzą się tu na nic miliony *reptilienfondu*, bo ten nieprzyjaciel nie da się przekupić. Środki administracyjne najsurowsze i najgwałtowniejsze okazują się bezsilne, w obec silniejszego wpływu Kościoła i wierności dla wiary. Kary grzywien, więzienia, wygnania są bezskuteczne i tracą na goryczy, bo ci na których wymierzone, uważają je za zaszczyt, i pociesza ich cześć współwyznawców. Gwałtowność rządu wzmaga tylko opór, czego najlepiej dowodzą wybory zwiększające liczbę członków środka w sejmie i parlamencie. Nie można „skończyć po prostu i prędko“ z piętnastoma milionami katolików. Stąd niemoc kanclerza w obec przeciwników, których sobie sam stworzył rozmyślnie a nierozważnie.

Pojąć łatwo, że nie pogardza się takimi przeciwnikami, ale się ich nienawidzi, a uczucie to wzrasta ciągle. Aby je zaspokoić, przekracza się jak zwykle bywa, środki legalności i sprawiedliwości. Są w Prusach trzy stopnie kary pozbawienia wolności: areszt, więzienie i ciężkie więzienie. Ostatni stopień dostaje się tylko najpodlejszym zbrodniarzom. Ale między zamknięciem a więzieniem, kodeks kryminalny zostawia w największej części przypadków wybór trybunałom, zwłaszcza gdy się rozchodzi o przewinienia polityczne lub prasowe. Przedtem, aż do sporu religijnego, stosowano zwykle areszt do tego rodzaju przekroczeń. Teraz od pewnego czasu trybunały skazują prawie bez wyjątku na więzienie, a w rzadkich przypadkach wymierzenia aresztu, prokurator natychmiast appeluje.

Co się zaś tyczy kary więzienia, zaszła także zmiana w jej wykonaniu. Przed r. 1874, skazaniec polityczny miał osobną celę, pozwalano mu posyłać po pożywienie zewnątrz i zajmować się według woli, oraz widywać krewnych i przyjaciół. Słowem, starano się los jego osłodzić wszelkiemi sposoby zgodnemi z naturą kary. Już od zeszłej wiosny zmieniło się to wszystko. Okólnik do wszystkich dyrektorów więzień nakazał zrównać wszystkie klasy uwięzionych pod względem obejścia się z pospolitymi więźniami, i za takich ich też uważają. Ograniczeni są do pokarmu regulaminem więziennym przepisanego, o którym aby dać wyobrażenie dość powiedzieć, że raz na rok dostaje więzień mięso w imieniny cesarskie. Zmuszeni są do pracy, bez względu czy ona się sprzeciwia ich zwykłym zatrudnieniom i sposobowi życia. Proboszcze, autorowie, szlachta, muszą wyrabiać cygarniczki, kleić pudełka itd. Niewolno, z małemi wyjątkami, odwiedzać ich ani krewnym ani znajomym, a w razie odwiedzin, tylko w obecności urzędnika więziennego. X. Majunke, członek Reichstagu i naczelny redaktor *Germanii*, skazany został na rok więzienia za obrazę ks. Bismarka. Wysłano go do więzienia w Plötzensee, które w zimie jest ogrzewane ciepłem powietrzem. Dwóch lekarzy sądowych złożyło świadectwo, że ten sposób ogrzewania bardzo jest dla X. Majunke szkodliwym z powodu jego choroby piersiowej. Pomimo tych świadectw, odrzucono żądanie, aby go do innego przeniesiono więzienia. X. Majunke w więzieniu w Plötzensee musi robić kwiaty. Bojaźń urzędników więzienia przed karą lub utratą miejsca, gdyby okazali najmniejsze względy dla takiego skazańca wyzuwa ich z uczucia ludzkości. Cóż dziwnego, że w takim systemie represyi, znika dla tych co jej doświadczają i doświadczyć mogą, wszelkie pojęcie sprawiedliwości, że widzą tylko skutki nienawistnego usposobienia.

Zbyteczna też mówić, że zdanie jakie wywołują u stronników polityki bismarkowskiej wieści o zamiarze kanclerza cofnięcia się od władzy, nie jest ogólnie podzielane. U przeciwników jego, a do nich liczy się wielka część Niemiec, wywołują one podejrzenia tylko, bo o zamiarach ks. Bismarka nikt nie wie i nikt nie odgadnie myśli jego. O władzy zaś jego i o polityce, zwłaszcza, o skutkach jej nietylko na przeciwników, ale na całą społeczność niemiecką w ogóle, nikt prawie nie mówi, i Europa zdaje się czekać, aż wpływ swój w następstwach pokaże.

N. Pan pozwolił jeneralnemu dyrektorowi kolei galicyjskiej Karola Ludwika Drowi Edwardowi **Sochorowi v. Friedrichsthal** przyjąć i nosić order rosyjski Św. Stanisława 2ej klasy.

N. Pan mianował Dra Fryderyka **Semetkowskiego** lekarza-asystenta w rezerwie, starszym lekarzem rezerwy przy szpitalu załogowym w Zagrzebiu.

Minister handlu zatwierdził wybór Wilhelma **Altha** na prezesa, a Izaaka **Rubinsteina** na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej w Czerniowcach na r. 1875.

Mowa posła X. Dra **Jażdżewskiego**

na posiedzeniu sejmu pruskiego dnia 17 lutego podczas obrad nad projektem ustaw o administracyi majątków kościelnych (według przekładu *Dz. Poznańskiego).*

Panowie! Przy wczorajszych obradach roztrząsano gruntownie zasady, na jakich opartym jest przedłożony projekt. Wyznaję otwarcie, że zgadzam się w ogóle z wywodami p. deputowanego Reichenspergera (poruszenie na lewicy), i dla tego nie będę tu więcej powtarzał tego, co mój szanowny wypowiedział kolega, ale pragnę tylko zwrócić uwagę na jeden punkt, co do którego nie zupełnie zgadzam się z p. Reichenspergerem tj. co do oświadczenia jego, że sporną jest jeszcze kwestyą, co jest przedmiotem prawnym pod względem wolności kościoła. (Oho! z lewicy). Mojem zdaniem, a to jest nietylko moje zdanie, ale zasada kanonicznego prawa, kościół katolicki pod majątkowym względem jest *universitas ordinata*, której reprezentantami w hierarchicznym porządku są Papież i biskupi, którzy na mocy służącego im prawa administrują kościelnym majątkiem w swych dyecezyach. Jest to zasada prawna, której od wieków trzymał się kościół. Już Papież Grzegorz Wielki zaznaczył bardzo wyraźnie tę zasadę, nazywając cały majątek kościelny własnością powszechnego kościoła. Prawdą jest, że z biegiem czasu, gdy kościół coraz bardziej się rozpowszechniał, okazała się potrzeba pewnego uporządkowania kościelnego majątku co do pojedynczych jego części, i dla tego sobór trydencki na 22 posiedzeniu *cap.* 9 wyraźnie oświadczył: *beneficia unius dioecesis nulla de causa uniatur beneficiis alterius.* Stało się to jedynie jak powiedziałem, celem zaprowadzenia zupełnego porządku w administracyi majątku kościelnego. Jeżeli dalej ze stanowiska mego narodowego zapatrywać się będę na zasadę prawną kościoła polskiego, muszę wam powiedzieć, panowie, że jak daleko sięga nasza polska historya, nikomu ani na myśl nie przyszło zaprzeczać, jakoby majątek kościelny polskiego kościoła nie był równocześnie własnością powszechnego kościoła. Téj zasady prawnéj trzymamy się i dzisiaj, i trzymać się jéj będziemy dopóty, dopóki w ogóle będziemy mieli prawo przemawiania w téj mierze. W najnowszych czasach odjął rząd pruski przez sekularyzacyę temu polskiemu kościołowi znaczną część majątku darowanego mu przez naszych ojców. Co się dzieje z tym majątkiem, o tem nic nie wiemy, wiemy tylko, że nie służy ani naszemu kościołowi ani naszym narodowym interesom. Deputowany Dauzenberg powiedział w dniu wczorajszym, że ze swego stanowiska może z radością powitać niektóre orzeczenia projektu, i że w ogóle cały projekt przyjąć można. Pozwolę sobie zwrócić uwagę wys. Izby na to, że jeżeli projekt stanie się ustawą, tylko w takim razie może być przyjętym przez katolickie gminy, jeżeli kościół katolicki przez reprezentantów swych ustawę tą zaprobuje. (Śmiech na lewicy. Głosy z centrum: bardzo słusznie). Jeżeli przecież kościół katolicki nie przyjmie téj ustawy, w takim razie nie będzie mogła być wprowadzoną w życie. (Żywe protesty z lewicy).

Panowie przeczycie temu?! (głosy z lewicy: Tak!) Sądzę, że powinniście byli nabyć już dość doświadczenia w téj mierze, o ile tak zwane kościelno-polityczne ustawy uchwalone przez wysoką Izbę, mogą liczyć na uznanie katolickiéj ludności. Ustawy te istnieją, a jak deputowany Reichensperger zauważył, ludność katolicka uznaje je. Musi je uznać, ale nie może przyłożyć ręki do wprowadzenia ich w życie dopóty, dopóki jest ludnością katolicką.

Zaznaczywszy z méj strony ogólną zasadę, nie chcę się dłużéj rozwodzić nad tem, co wedle zasad kościoła i prawa kanonicznego jest przedmiotem prawnym wobec kościelnego majątku, ale wobec oświadczeń ministra oświecenia co do nieporządków administracyi kościelnego majątku w naszéj archidyecezyi, czuję się w obowiązku słów kilka powiedzieć. P. minister wyznań przytoczył nam wczoraj kilka przypadków, w których plebani mieli źle administrować kościelnym majątkiem. Nasamprzód zwrócę uwagę na to, że sprawozdanie radzcy ziemiańskiego Nollau uważam nie już za niezasługujące na wiarę, ale za nieprawdziwe. Przedłożę tu panom ogólną zasadę jaką wyczytałem w dziele sławnego angielskiego męża stanu. Otóż powiada Burke: „Nie wierzę nigdy tym, co źle mówią o ludziach, których chcą złupić.“ (Oho! śmiechy na lewicy. Głosy z centrum: Bardzo słusznie).

Panowie! Rozwinę to wyrażenie Burkego nieco praktycznie. Burke powiada daléj: „Przypuszczam, że wymienione błędy są zmyślonemi albo przynajmniéj przesadzonemi, skoro z ukarania tych ludzi ma korzyść wyniknąć. Nieprzyjaciel jest złym świadkiem.“ Burke powiada dalej, obawiam się tylko zacytować tu dosłownie tego zdania; bo mówi on dalej: „Kto chce złupić drugich, jest jeszcze gorszym świadkiem.“ Otóż, panowie, komisarze p. ministra wyznań chcą złupić duchowieństwo obu naszych dyecezyj. (Oho! niepokój na lewicy) Jawną jest rzeczą, panowie, że komisarze administrujący dwiema dyecezyami Gnieźnieńską i Poznańską, postępują z duchownymi tych dyecezyj z jak największą bezwzględnością. Napastowani jesteśmy przez tych panów i oskarżani w różny sposób dla tego, że komisarza rządowego nie chcemy uznać za wice-biskupa. Już na przeszłéj kadencyi powiedziałem i dzisiaj raz jeszcze to powtarzam, że my w naszéj archidyecezyi znamy tylko jednego biskupa, a tym biskupem jest hr. Ledóchowski. Jego tylko możemy słuchać lub przezeń wyznaczonych osób. Ponieważ w smutnem znajdujemy się położeniu, będąc w kolizyi z ustawami państwa, panowie komisarze przeto postępują sobie z nami w sposób niezwany i niesłychany na polu administracyjnem (poruszenie). Radzca ziemiański Nollau przesłał ministrowi wyznań sprawozdanie z administracyi majątku kasy konsystorskiéj i tak się w niem wyraził:

„Jak się rzeczy mają z administracyą majątków poszczególnych parafij, nie można było jeszcze się przekonać, a nadzór w téj mierze przełożonych duchownych równał się zeru i ograniczał się na zatwierdzeniu etatu, którego nikt bliżéj nie roztrząsał. W parafiach tylko patronatu fiskalnego władze prowadziły porządne rachunki, we wszystkich innych parafiach zależało li od woli plebana, czy i jak chciał składać rachunki.“

Zaprzeczam temu, panowie, jak najmocniej. Od 9 lat jestem administratorem kościelnego majątku i znam stosunki nie tylko mej najbliższej okolicy, ale i obudwóch naszych archidyecezyj dość dokładnie, i otwarcie wyznaję, że władze duchowne surowe nawet były pod względem administracyi kościelnego majątku. Że pomimo tego tu i owdzie pewna mogła zajść nieregularność, to niczego nie dowodzi, a zdarza się to nieraz we wszystkich gałęziach administracyi. Jeżeli więc jeden dwóch, trzech, albo czterech proboszczów nie było dość punktualnymi w administracyi kościelnego majątku, nie można zarzutu tego na całą rozciągać dyecezyę, jak to uczynił p. komisarz. P. minister wyznań zacytował nam w dniu wczorajszym nazwiska trzech proboszczów, którzy już nie żyją i bronić się nie mogą. Tym sposobem panowie, można wiele puścić w świat, nie obawiając się sprostowania, bo oskarżone niejako przed tą tu Izbą osoby już się bronić nie mogą. (Poruszenie).

Gdyby to istotną było prawdą, co p. minister wyznań tu opowiadał, jestem jak najmocniej przekonany, iż władza duchowna byłaby do surowej pociągnęła odpowiedzialności duchownych, zaniedbujących swe obowiązki, gdyby była o tem wiedziała. (Oho! Niepokój).

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń 21 lutego. Porządek dzienny posiedzenia (29) Izby panów, które zapowiedziane jest na czwartek 25 b. m, jest następujący: Pierwsze odczyty: ustawy o zmianach w postępowaniu kas zaliczkowych rządowych; ustawy o przedawnieniu prawa skarbu publicznego do procentu od długu państwa; ustawy o obligacyach pożyczki m. Wiednia; drugie odczyty; ustawy o fideikomisie Beaufort-Spontina; ustawy o zmianie dodatku do ordynacyi wyborczej względem niektórych okręgów wyborczych w Czechach; ustawy o próbie złota i srebra w przedmiotach złotych i srebrnych i o nadzorze w tej mierze; ustawy o zmianie przepisów co do pożyczki z funduszu grecko-wschodniego na Bukowinie na postawienie budynku rządowego w Czerniowcach; ustawy uwalniającej od stempla i opłat czynności około wykupna danin w naturze i w pieniądzach na rzecz kościołów w Austryi Górnej; ustawy o sprzedaży nieruchomości własnością państwa będących; ustawy o przedłużeniu terminu spłaty zaliczek otrzymanych ze skarbu publicznego; sprawozdanie komisyi kolei żelaznych o petycyi względem kolei Predilskiej.

— Izba deputowanych w Radzie państwa odbędzie następne (115) posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym jest tylko dalszy ciąg obrad nad regulaminem Izby, a ewentualnie sprawozdanie Wydziału o ustawie giełdowej. Dzienniki wiedeńskie przypuszczają, że jeszcze w tym tygodniu przyjdzie pod obrady w pełnej Izbie wniosek Wildauera.

Z wydziału Izby deputowanych zapisać tylko mamy, że w Wydziale kolei żelaznych zdawał deputowany **Steffens** sprawę o petycyi względem zaliczki rządowej na budowę kolei Lwów-Tomaszów i wniósł, aby odstąpić tę petycyę rządowi do uwzględnienia. Dep. **Jaworski** zaś był zdania, aby obradować nad nią łącznie z wnioskiem dep. Czajkowskiego; wniosek ten przyjęto.

Dep. Syz zdawał sprawę o petycyi Rady powiatowej w Bóbrce o zaprowadzenie tamże stacyi dla transportu towarów i wniósł, aby tę petycyę oddać rządowi do zbadania i jak najrychlejszego uwzględnienia. Wniosek ten przyjęto wraz z dodatkiem uczynionym przez Dra Herbsta za wdaniem się dep. Jaworskiego, aby w sprawozdaniu wspomnieć także o potrzebie wybudowania drogi prowadzącej do tegoż dworca kolei.

Petycyę właścicieli dóbr, fabrykantów itp. z obrębu kolei galicyjskiej tak zwanej transwersalnej o zaprowadzenie i wykończenie z pomocą rządową linii Sącz-Żywiec-Biała, przydzielono na wniosek sprawozdawcy rządowi do szczególnego uwzględnienia.

— N. Pan wyjeżdża dziś wieczór do Pesztu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego. Wczoraj o godz. 3ej odbyło się posiedzenie komisyi konkursu dramatycznego krakowskiego. Obecnymi byli pp.: Bartels, Benda, Estreicher, Koźmian, Kłobukowski, hr. Artur Potocki, Pawlikowski, Sokołowski, Szukiewicz, hr. St. Tarnowski. Po streszczeniu przez przewodniczącego dotychczasowych obrad i prac komisyi oraz stwierdzeniu, że wszystkie sztuki zalecone przez sekcye do czytania, znane już są pełnej komisyi, rozpoczęła się obszerna dyskusya nad utworami mogącemi się ubiegać o różne nagrody, a temi ostatecznie były: 1) *Wesele zdobywcy*, 2) *Dramat bez nazwy*, 3) *Kupno i sprzedaż*, 4) *Niewinni*, 5) *Król Mieczysław II*, 6) *Konkurenci*, 7) *Altea*, 8) *Kajus Grakus*, 9) *Pan Procentowicz*, 10) *Marysia*. Po wyczerpującej dyskusyi nad temi utworami i ich wartością, przewodniczący odczytał warunki konkursu a następnie otworzył rozprawy nad sposobem głosowania. Na wniosek hr. Artura Potockiego komisya postanowiła przedewszystkiem głosować nad tem, czy pierwsza nagroda ma być koniecznie udzieloną. Bardzo znaczna większość oświadczyła się za udzieleniem pierwszej nagrody. Przystąpiono więc do tajnego głosowania kartkami nad udzieleniem pierwszej nagrody. Na dziesięciu głosujących, *Dramat bez nazwy* otrzymał dwa głosy, komedya *Kupno i sprzedaż* jeden, a dramat w 5ciu aktach wierszem *Król Mieczysław II* siedem głosów, dostał więc piewszą nagrodę (550 złr. wraz z rocznym procentem 6%); po otwarciu koperty okazało się, iż autorem tego dramatu jest Dr Adam **Bełcikowski**.

Nastąpiło głosowanie nad drugą nagrodą; otrzymali: dramat *Niewinni* jeden głos, *Wesele zdobywcy* dwa, komedya *Kupno i Sprzedaż* dwa, a *Dramat bez nazwy* pięć głosów; z powodu, że żaden utwór nie otrzymał bezwzględnej większości, przewodniczący zarządził powtórne głosowanie między trzema utworami, które najwięcej otrzymały głosów; w tem drugiem głosowaniu *Wesele Zdobywcy* otrzymało jeden głos, *Kupno i sprzedaż* jeden, a dramat w pięciu aktach prozą *Dramat bez nazwy* ośm głosów, i otrzymał drugą nagrodę (300 złr.); po otwarciu koperty znaleziono w niej następujące słowa: „Ze względów nader łatwych do pojęcia, autor zmuszony jest do zachowania jak najściślejszego *incognito*“, przytem adres, za pomocą którego znieść się można z autorem.

Pozostawało jeszcze 300 złr. do rozdania, które stosownie do warunków konkursu komisya mogła rozłożyć wedle woli, skoro nie było sztuki ludowej, któraby o nagrodę ubiegać się mogła. Na wniosek p. A. Szukiewicza, podzielono tę sumę na dwie nagrody: 200 i 100 złr.

Nastąpiło więc głosowanie nad trzecią nagrodą. *Wesele zdobywcy* otrzymało pięć głosów, *Niewinni* trzy, *Kupno i Sprzedaż* jeden; w skutku czego tak jak i przy drugiej nagrodzie nastąpiło powtórne głosowanie, w którem dramat w 5 ciu aktach wierszem *Wesele zdobywcy* otrzymał ośm głosów, a tem samem zdobył sobie trzecią nagrodę (200 złr.). Za odpieczętowaniem koperty okazało się, że jego autorem jest **Julian z Poradowa** (pseudonim) autor „Obrony Częstochowy.“

Nastąpiło głosowanie nad czwartą nagrodą; dwóch członków dało białe kartki. Dramat *Niewinni* otrzymał trzy głosy, a komedya prozą w pięciu aktach *Kupno i Sprzedaż* pięć głosów, tem samem zdobyła sobie czwartą nagrodę (100 złr.); po otwarciu koperty okazało się, że jej autorem jest Jan **Baptysta** (pseudonim.)

Nastąpiło głosowanie nad zaleceniem sztuk do grania. *Kajus Grakus* otrzymał jeden głos, *Marysia* jeden, komedya *Konkurenci* cztery głosy, a dramat w 3 aktach prozą, *Niewinni*, ośm głosów; tem samem tylko ten ostatni zaleconym został do grania. Po otwarciu koperty okazało się, że jego autorem jest p. Władysław **Okoński**.

Komisya wybrała sprawozdawcę i postanowiła zebrać się w przyszłą niedzielę o godz. 3-ej dla wysłuchania sprawozdania i zrobienia nad niem uwag. Sprawozdanie ogłoszonem zostanie w dziennikach.

Fundusze konkursowe składały się w tym roku z 550 złr., pozostałych z dwóch lat, w których pierwsza nagroda udzieloną nie została, z 300 złr. ofiarowanych przez hr. Franciszka Łubieńskiego, z 200 złr. ofiaroanych wprzez hr. Artura **Potockiego** oraz 100 złr. ofiarowanych przez p. Ludwika **Oraczewskiego**.

Ostateczny więc wynik tegorocznego konkursu jest następujący:

1. *Król Mieczysław II*, dramat w 5 aktach białym wierszem Dra Adama **Bełcikowskiego** (550 złr. wraz z procentem, razem 583 złr.)

2. *Dramat bez nazwy* w 5 aktach prozą anonima (300 złr.)

3. *Wesele zdobywcy*, dramat w 5 aktach wierszem białym **Juliana z Poradowa** (200 złr.)

4. *Kupno i Sprzedaż*, komedya w 5 aktach przez Jana **Baptystę** (100 złr.)

5. *Niewinni*, dramat w 3 aktach przez p. Władysława **Okońskiego** (zalecony do grania).

— Dnia 20 lutego odbył Wydział matematyczno-przyrodniczy Akademii Umiejętności w Krakowie posiedzenie pod przewodnictwem Dr **Dietla**, na którem Sekretarz Wydziału Dr **Kuczyński** odczytał rozprawę p. Eustachego **Petiona**: „O konserwacyi drzewa szczególnie progów kolejowych;“ następnie Dr **Alth** odczytał rozprawę: „O belemnitach, a w szczególności o belemnitach krakowskich.“

— Na zakupno obrazu Matejki „Unia“ złożyli w komitecie tutejszym: Walentyna Antoniewiczowa złr. 20, Aloiza Stacherska złr. 20, Honorata Łukasiewiczowa złr. 50, Jan Cichocki i Adolf Jabłoński po złr. 5; ze składek złożonych u burmistrza Wadowic Ign. Brosiga złr. 24 c. 30, a mianowicie Brosig, S. Korn, F. Scholz po złr. 2; Majewski, Stankiewicz, Warzeszkiewicz, Wierzbicki, Dbałowski, Foltyn, Pohl, Graczyński, Kuzia, Zębaty, Zellner, Stankiewicz (syn), Zawilska, Kamilla Schwarz, Antonina Ronge, Krobicki po złr. 1; Raczyński 80 c.; Huzia, Karasek, Schmelz, Rauchwergert, Rybak po c. 50.

— P. Józef Kiciński, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, złożył na ręce nasze zebraną przez siebie kwotę na pogorzelców Gorlic 10 złr. 6 c., do której przyczynili się: pp. J. Zarzycki 2 złr., A. Puellich, Fr. Streer, Sobolewska, po 1 złr., J. Stępak, A. Słotwiński, J. Fidler, Kut.., J. Nowakowski po 50 c., A. Mejsner; J. Ertel po 40 c., St. Kijania 30 c., W. Ryczkiewicz 25 c., G. Głowacki 22 c., K. Szymczyk, A. Zdziechowiczowa, A. Susułowa po 20 c., S. Uznański 19 c., J. Pick, K. Gregor po 10 c.

— Czysty zysk ze sprzedaży biletów z wieczoru tańcującego, urządzonego przez Resursę miejską, w dniu 6 bm., wynosi 30 złr., które złożył p. Józef Kiciński prezes resursy na nasze ręce, przeznaczając takową dla Towarzystwa Dobroczynności.

— Dla uwięzionych lub internowanych księży w Wielkopolsce nadesłali nam p. K. 5 złr., X. S. 3 złr.

— Jutro we wtorek od godz. 12 do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się ósmy publiczny odczyt p. A. H. **Kirkora**: „O człowieku z czasów przedhistorycznych.“

— Gabinet Archeologiczny Uniw. Jagiell. otrzymał od Dr W. Wisłockiego wizerunek Zygmunta Augusta z oprawy książki, wyciśnięty na skórze; od p. Piotra Pruszyńskiego z Nieczatowa (w Radomskiem) szablę (tak zwaną **węgierkę**) z 17go wieku, z napisem: *Deus exercituum bellator fortissime esto mecum.*

— Zapowiedziana zabawa kostiumowa na lodzie odbędzie się niezawodnie we czwartek wieczór. Zdaje się, że zarząd klubu łyżwiarskiego porozumiał się z dyrektorem Obserwatoryum pod względem pogody i przymrozku, bo tu nie możnaby naśladować tych przedsiębiorców w Wiedniu, którzy głoszą na afiszach: „czy pogoda, czy deszcz.“ Wszelako nie ma żadnej wskazówki, aby we czwartek miał deszcz padać i zepsuć widowisko, nad przygotowaniem którego od dawna dużo się pracuje i wydaje pieniędzy. Albowiem stawy przy ulicy Łobzowskiej mają być oświetlone elektrycznością, przyrządami Drumonta, pochodniami rzymskiemi, zwierciadłami, dla wzmocnienia światła na lodzie i t. d. Czwartek naznaczony jest nieodwołalnie na tę zabawę.

— W sklepie p. Ignacego Raile, pod L. 51 w Rynku, zapalił się w sobotę o godz. 6ej wieczorem od rzuconej zapałki na podłogę, drewniak używany do wyścielania materacy. Ogień zaraz stłumiono.

— Straż policyjna ujęła wczoraj wyrobnika Wojciecha Piekarczyka, który kobiecie przechodzącej porwał na Zwierzyńcu chustkę wełnianą i koszyk z wiktuałami; rzeczy te odebrano od niego.

— W sobotę przytrzymano tu w fabryce cygar wyrobnice Franciszkę Schwaiger i Joannę Nehlarzównę na kradzieży. Straż policyjna aresztowała czterech wyrobników z Bronowic małych, którzy w budynku napełnionym przedmiotami palnemi za rogatką warszawską, rozniecili ogień i mogli byli wzniecić pożar.

— W czasopismach rosyjskich pojawiają się teraz przekłady Słowackiego i Krasińskiego, a mianowicie „Mazepa“ i „Nieboska komedya.“ Wszelako z tych przekładów bardzo słabe może powziąść czytelnik wyobrażenie o poetach polskich, gdyż jak piszą z Petersburga do *Kroniki Rodzinnej*, język rosyjski nie nadaje się do oddania idealnych pojęć i głębszych myśli; brak mu bowiem środków do cieniowania uczuć. Język ten jest nazbyt ubogi, aby zdołał oddać bogactwo form językowych Słowackiego albo głębokość myśli Krasińskiego.

— Nr 502 *Kłosów* zawiera: „Bakałarze,“ powieść Adama **Pługa** (c. d.); — „Ukraina,“ obrazki czasu i ludzi, napisał Berlicz **Sas** (c. d.); — „Korespondencya:“ Paryż, przez Teodora **Bończę**; — „Troski dziadunia,“ obraz N. Gysisa z Aten, przez H. St.; — „Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,“ przez Hen. **Struve**; — „Henryk Brokhaus,“ przez M. (z ryciną); — „Ratusz w Grudziądzu,“ przez Zygmunta **Glogera** (z ryciną); — „Pokłosie;“ — „Szkice karnawałowe,“ przez Ksawerego **Pillatego**; — „Przegląd polityczny;“ — „Szkoła doświadczenia,“ przez Samuela **Smilesa**, przełożył Ed. L. (c. d.; — „Ogłoszenie.“

— Nr 8 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: „Przed upływem terminu prekluzyjnego upadłość na żądanie wierzycieli zniesioną być może;“ — „Pytania z praktyki kryminalnej;“ — „Jurisprudencya senatu“ (kryminalna); — „Kronika cywilna i kryminalna;“ — „Sądownictwo gminne;“ — „Korespondencya z Londynu;“ — „Przegląd bibliograficzny;“ — „Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne;“ — „Odcinek: Literatura i krytyka.“

— W połowie lutego w całej Europie, nawet w krajach ciepłych panowało niestosunkowo wielkie zimno. W Tryeście i Dalmacyi wiatr mroźny przy śniegu obfitym w zeszłym tygodniu dawał się dotkliwie we znaki, w Styryi wielkie śniegi i mrozy, w Serbii i Chorwacyi przerwane komunikacye z powodu zaspów śniegowych, toż samo w Wołoszczyźnie. Z Odessy, Galaczu, Ibraiły i Bukaresztu nieregularnie przychodzi poczta do Wiednia; na morzu Czarnem burze i wichry północno-wschodnie, a w Stambule padał od 15go do 17go bm. śnieg bez przerwy. W sobotę było w Ruszczuku 7 stopni mrozu, w Warnie 6°.

— Emil Girardin tłumaczy się w *Liberté* z pobytu swego na wieczorze u ks. Hohenlohe posła niemieckiego, ponieważ nazwisko jego było w dziennikach wymienione. Szanowny legitymista, potem orleanista, z kolei republikanin, bonapartysta, a dziś nie wiemy jakiej barwy, dowodzi, że chciał uratować reputacyę narodu grzecznego i powołuje się na — panią Sevigné!

Teatr. We wtorek dnia 23 lutego, komedya w 4 aktach przez Aleksandra Dumasa, przełożył z francuskiego Aleksander Podwyszyński: *Halifax.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 20 i 21 lutego pochmurno; termometr d. 20 doszedł do — 3·8 od — 6·1, zaś d. 21 do — 5·2 od — 7·3 R. Barometr zwolna jeszcze opada; dnia 22

lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 331·33, termometru — 6·5 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 23 lutego: Śgo Florentego wyznawcy.

TEATR. O przedstawieniu sobotniem, na benefis artysty p. Podwyszyńskiego, powtórzonem wczoraj komedyi Al. Dumas pod tyt: Halifax, przetłomaczonej przez beneficyanta, tyle tylko możemy powiedzieć:

Jest to sztuka w całem znaczeniu tego wyrazu Dumasowska, bez żadnej głębszej myśli, z naciągniętą intrygą, pełna nieprawdopodobnych sytuacyi, i charakterów w ciągłej ze sobą sprzeczności. Z postaciami, które się tak często w utworach tego autora powtarzają, że angielski Halifax, zdaje się być rodzonym bratem Hiszpańskiego don Cesara de Bazan, i francuzkich Portosa i d'Artagnana. Mimo tych wszystkich wszakże wad, dzięki żywości akcyi, i pełnemu dowcipu dyalogowi, zabawna, bawiąca, i kilka godzin czasu najprzyjemniej zapełnić zdolna. Niczego prócz zabawy szukać w niej nie można, bo nic też innego autor pisząc ją, nie miał na celu. Przetłómaczona starannie, językiem poprawnym, w dyalogach i sytuacyach najdraźliwszych i dumasowskim epikureizmem najbardziej tchnących, nie zbyt rażącym, co dowodzi równie dobrego smaku tłomacza, jak zręczności w oddaniu pewnych myśli, które w francuskim języku, dzięki dziwnej jego giętkości, dają się cieniować gładko, lecz w polskiem tłómaczeniu zwykle zbyt chropowato do ucha wpadać zwykły.

Co do gry artystów, beneficyant grał z zupełnem pojęciem swojej roli i znajomością rzeczy. P. Benda jak zawsze był nieporównany — pan Szymański tem czem jest zawsze, to jest bez zarzutu — p. Wojdałowicz sympatycznym i przedziwnym komikiem, a nawet w roli Artura występujący w zastępstwie zapewne chorego pana Dłużewskiego. Młody artysta, mało jak widać przygotowany do tej niespodzianki, wywiązał się jako tako z swego zadania. Dwie role kobiece, mało w tej sztuce interesujące, oddane były przez panny Urbanowiczównę i Heneman w sposób całkiem zadawalniający. Nie możemy wszakże dość zalecić artystom aby chcieli głośniej, a zwłaszcza wyraźniej mówić na scenie, wśród panujących bowiem w mieście chrypek i katarów, każden prawie przez nich wymówiony wyraz spotyka się z jednem lub dwoma kaszlnięciami, lub kichnięciem na sali, z czego znaczna część djalogu ginie, lub w połowie zrozumiałym tylko stanie ucha słuchaczów dochodzi; od tego zarzutu prócz panów Bendy i Szymańskiego, których organa dźwięczne i donośne skutecznie walczą z najbardziej zakatarzoną publicznością, mało który z artystów jest wolny; a na tem nietylko każda sztuka traci, ale w znacznej części niezrozumiałą się staje.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Kolej Franciszka Józefa zaciągnęła dług bieżący na nieodzowne reparacye, i na umorzenie go musi wypuścić 6 milionów prioritetów II seryi, przenosząc odpowiednią część gwarancyi rządowej z akcyj zakładowych na nową emisyę obligacyj. Powtarza się więc w niej na mniejszą skalę to samo, czego na szersze rozmiary doznali już akcyonaryusze kolei węgierskiej wschodniej (Ostbahn), a wiadomość o tem zaalarmowała niezmiernie wszystkie giełdy zagraniczne. Kapitaliści zagraniczni starają się pozbyć akcyj gwarantowanych kolei austryackich, co zniża ich kurs na wszystkich giełdach. Rezultat sprawozdania Zarządu kolei Arcyksięcia Albrechta przyczynił się także nie mało do złego usposobienia giełd zagranicznych, chociaż smutne położenie tej kolei w głównych zarysach już poprzednio było powszechnie znanem.

W obec takiego usposobienia giełd zagranicznych, musimy uważać stosunkowo małą zniżkę akcyj kolejowych na giełdzie wiedeńskiej za dosyć pomyślny rezultat. Łudzą się tu zawsze jeszcze nadzieją, że właśnie skutkiem upadającego zaufania do akcyj gwarantowanych kolei austryackich za granicą, ministerstwo skłoni się do energicznego zajęcia się sprawą kolejową, nie pamiętając o tem, że smutne położenie znacznej części kolei austryackich nie wynika z samych tylko ambarasów finansowych, ale jest przeważnie rezultatem smutnego stanu całego ogółu ekonomicznych stosunków Austryi. Na to tylko czas i użycie kapitałów w kierunku produkcyjnym mogą przynieść stosowne lekarstwo.

Minister finansów wypowiedział swój program bardzo jasno w komisyi kolejowej Izby deputowanych. Tylko łączenie się słabszych kolei z silniejszemi, tam gdzie połączenie to można oprzeć na zdrowych podstawach, uważa za jedyną drogę wyjścia z kłopotliwego położenia, i w takim razie pomoc swą przyrzeka, jeśli, jak się wyraził, „pomoc nie będzie ofiarą", tj. jeżeli będzie widok, że udzielona pożyczka będzie mogła być chociaż tylko drogą wolnej amortyzacyi zwróconą. W wyjątkowych razach, gdzie państwo samo ma szczególny (np. strategiczny) interes w utrzymaniu kolei, zająć się tylko gotów rząd ich losem, i z takich to względów pozostają tylko widoki zyskania bezpośredniej pomocy kolejom: łupkowskiej, koszycko-bogumińskiej i Vorarlbergskiej, a zyskałaby ją niezawodnie i kolej Arcyksięcia Albrechta, gdyby tylko rząd węgierski można skłonić do wybudowania linii Munkacz-Beskid.

Po za te granice rząd nie pójdzie. Wszelkie więc dalej sięgające nadzieje są złudnemi.

Kurs papierów lokacyjnych pozostał niezmiennym. Kto kapitału swego nie chce wyraźnie wyzyskiwać, umieszcza go obecnie tylko w rentach, losach pożyczkowych i listach zastawnych.

Akcye bankowe utraciły w ciągu tygodnia całą nadwyżkę kursu zyskaną w poprzedzającym tygodniu.

Waluty i dewizy podniosły się tylko o mały ułamek procentowy.

Przyjechali do Krakowa od dnia 20 do 21go lutego.

HOTEL SASKI: Stanisław ks. Jabłonowski z Bursztynu, Albert bar. Dodzan z Paryża, Antoni Popiel z Galicyi, Piotr Ponfickl z Wiednia, Jan Horack z Wiednia, Henryk Bienenthal kupiec z Warszawy, Franciszek Obidziński z żoną z gub. Podolskiej, Teofil Świerczewski z żoną z Chrobrza, Wincenty Schmidt właśc. dóbr z Krzywaczki, Ludwik Gaillard z żoną pułkownik z Petersburga, Stanisław Kotarski wł. d. z Brzysk.

HOTEL pod ROŻĄ: Konstancya Szymańska wł. d. z Kądzielnej, Józef König kupiec ze Szląska, Roman Kucieński wł. d. z Bętkowic, E. Regen z Wiednia, Bronisław Stysiński wł. d. z Poznania, A. Padlewski wł. d. z Galicyi, Marya Lorenowiczowa właś. dóbr z Galicyi, Stefan Ksmocki wł. dóyr z Kongresówki, Józef Lewandowski z żoną wł. dóbr z Galicyi, Seweryn Kisielewski ze Słupia, Izydor Moses z Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jan Krassl z Wiednia, Jelski z familią wł. d. z Galicyi, Kalasanty Kundzicz z Rosyi, Bruno Makomaski z żoną wł. d. z Kongresówki, Józef Oduń Dr med. z Galicyi, Stanisław Drohojowski z Dublan, Michał Kretczmer z Rosyi.

HOTEL POLLERA: Stanisław Chmurowicz z Osieka, J. Goldstücker kupiec z Wrocławia, M. Hoeniger kupiec z Berlina, Bernard Leuwenstyn z Bruxeli, C. Stephani kupiec z Düren, Franciszek Kral z Weisskirchen, Wiliam Meyer kupiec z Hamburga, M. Guttmann kupiec z Kolonii, Henryk Leo z Pragi, F. Abramowicz z Wróblika, Józef Kiss ze Lwowa, Ludwik Hosch kupiec z Klosterneuburga, M. Mittelmann kupiec z Wiednia, Wojciech Kozłowski z Ołomuńca, Jan Straszewicz ob. ze Świerza.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 20 lutego. Podnoszona w dziennikach kwestya o bliskiem usunięciu się ks. Bismarka, nie jest, jak wiarogodnie zapewniają, kwestyą chwilową, ale taką, która musi zasługiwać na najściślejszą rozwagę, gdyż stan kanclerza nie dopuszcza ciągłego przeciążania pracą. Czy będzie można uwolnić go dostatecznie od ciężaru, pokaże się w najbliższych miesiącach.

Paryż 19 lutego. *Paris-Journal* sądzi, że nowy gabinet będzie niebawem złożony; wejdą do niego: Audiffret-Pasquier, Say, Wallon, Décazes i Cissey. Rozwiązanie Izby jest w każdym razie uważane za nieuniknione. Zaprzeczają tu pogłosce, jakoby hr. Chambord przebywał w Wersalu u hr. Vaussay.

Paryż 20 lutego. Lewica postanowiła wszystkiemi głosami przeciw 5 (między tymi jest Grévy) głosować za projektem ustawy Wallona o senacie, lubo żądane przez nią zmiany nie zostały przyjęte.

Paryż 20 lutego. Na dzisiejszéj giełdzie krążyła wieść dotąd nie potwierdzona, że dokonano zamachu na królu Alfonsie. W skutku tego papiery hiszpańskie były silnie sprzedawane, lubo giełda była dobrze usposobioną na rentę i inne papiery z powodu uchwały lewicy, aby przyjąć wniosek Wallona.

Paryż 20 lutego. Prawy środek oświadczył, iż żądane przez lewicę zmiany ustawy o senacie nie mogą być przezeń przyjęte.

Rzym 20 lutego. Podczas obrad Izby deputowanych nad budżetem spraw zagraninznych na r. 1875, minister spraw zagranicznych odpowiadając na kilka uwag i zapytań, oświadczył, że stosunki Włoch z obcemi państwami są wyborne. Ponieważ Miceli uważał mowę posła włoskiego w Londynie Cadorna, podczas uczty z powodu szpitala francuskiego za kompromitującą, przeto minister Visconti-Venosta oświadczył, że uprzejme wspomnienie przymierza francusko-włoskiego z r. 1859 nie może zakłócić przyjaznych stosunków Włoch z Niemcami. Minister zapytany o poruszoną przez notę Bismarka ewentualność przyszłego *conclave*, oświadcza za rzecz naturalną, że Włochy w tym przedmiocie wymieniły zdania z państwami zaprzyjaźnionemi; delikatny charakter tego przedmiotu nie pozwala mu jednak udzielić dalszych wyjaśnień. Dalej nadmienia minister, że pierwszym obowiązkiem Włoch będzie starać się o bezpieczeństwo *conclave* i spokojność publiczną. Na zapytanie tyczące się konferencyi petersburskiej, oświadcza minister, że rząd nie powziął jeszcze ostatecznej decyzyi. Projekt umowy podpisany w Brukselli, oddany został do rozwagi ministrom wojny i sprawiedliwości, którzy niebawem oznajmią swoje zdanie. Zapytany o stosunki z Hiszpanią, oświadcza Visconti-Venosta, ponawiając życzenia pomyślności dla Hiszpanii, że rząd włoski pójdzie za przykładem innych państw i że król odpowiedział na list Don Alfonsa. Minister uważa za rzecz niepotrzebną ogłaszać dokumenta dyplomatyczne; zawsze przedłoży on, jeśliby jaka kwestya miała się pojawić, odnośne dokumenta Izbie. Między Francyą a Włochami nie wymieniono żadnych aktów ze względu na okręt „Orenoque"; ustne tylko oświadczenia były zrobione. Na zapytanie o zakaz dany konsulowi włoskiemu w Tryeście zawierania małżeństw między poddanymi włoskimi, odpowiada Visconti-Venosta, że istotnie był taki zakaz wydany, i z tego powodu prowadziły się rokowania z gabinetem wiedeńskim, który twierdzi, że zawieranie małżeństw przez konsula włoskiego wkracza w prawa zwierzchnicze Austryi. Na tem zamknięto obrady ogólne nad budżetem.

Bern 18 lutego. Gdy upłynął termin 90-dniowy, w ciągu którego można było żądać głosowania ludu nad nową organizacyą militarną, takowa weszła w życie.

Genewa 20 lutego. Rada zawiadowcza kościoła N. P. Maryi pozwoliła odprawiać w nim nabożeństwo starokatolikom.

Madryt 19 lutego. Armia królewska trzyma ciągle w ręku zdobyte stanowiska i umacnia linię Arga w długości 60 kilometrów. (Arga płynie z pod Pireneów w Aragonii i wpada do Ebro, odgranicza zaś Nawarrę od Aragonii *Red.*). Nie jest prawdą, aby Bilbao było zagrożone.

Madryt 19 lutego. W sferach urzędowych panuje zdumienie z powodu depesz ogłoszonych w dziennikach zagranicznych, ze względu na bryg „Gustaw." Rząd poczytywał to zajście za ostatecznie zakończone, odkąd w sposób urzędowy ofiarował Niemcom wynagrodzenie za szkody zrządzone przez Karlistów, oraz stosowne zadosyćuczynienie. Stosunki między ministrem spraw zagranicznych Castro a hr. Hatzfeldem są bardzo serdeczne, a poseł wręczy niebawem listy swoje wierzytelne. Z żadnej strony nie przewidują tu zawikłań w sprawie „Gustawa."

Londyn 20 lutego. Traktat angielsko-szwajcarski o wydawanie zbrodniarzy, dziś ogłoszony, obowiązuje od 1go marca. — W Stroud wybrany został do parlamentu kandydat liberalny Marling.

Stokholm 20 lutego. *Posttidning* zaprzecza doniesieniu dzienników zagranicznych, jakoby Szwecya odmówiła udziału swego w konferencyi petersburskiej.

Petersburg 20 lutego. Minister komunikacyi przedłożył plan budowy nowej sieci kolei żelaznych na 8000 wiorst. Naprzód mają być budowane koleje sybirskie czyli uralskie i koleje dla dowozu węgla w dolinie Donu. Co do kierunku kolei uralskich, dopiero w marcu albo kwietniu nastąpi postanowienie. Nie potwierdza się jeszcze wiadomość, jakoby szyny sprowadzane z zagranicy, podlegały opłacie cła po 80 kopiejek od puda.

Bukarest 20 lutego. Od pięciu dni nie nadeszła tu żadna poczta z zachodu, wyjąwszy poczty pesztyńskiej, która idzie przez Kronstadt. Izba wzięła pod rozbiór projekt ustawy o reformie kodeksu karnego.

Proces Ofenheima w zawieszeniu, i może nieskończy się dzisiaj, bo już w ostatnich pismach wiedeńskich przewidywano, że stan zdrowia niedozwoli prezesowi sądu na jutro lub we środę, być obecnym na posiedzeniu i ukończyć przerwane zemdleniem piątkowe *résumé*. Mówiono, że wypadek, jaki się zdarzył, wymagałby rozpoczęcia całego procesu na nowo. Ala na szczęście (dla wszystkich a może głównie dla dziennikarzy) ustawa tego nie wymaga. Prawo żąda w § 325 procedury karnej, aby streszczenie sprawy (*résumé*) prezesa nie było przez nikogo przerwane, ani żadnemu nie uległo rozbiorowi. Przerwa zaszła, ale nie w tem znaczeniu. Zadość się uczyni, jeżeli prezes na nowo *résumé* swoje zacznie i bez przerwy dokończy. Dalej jeszcze prawo mieć chce, aby przysięgli wysłuchawszy *résumé*, udali się do pokoju narad i nieopuścili go, dopóki nie wydadzą werdyktu. Po przerwie piątkowej wprawdzie wrócili do domu przysięgli, ale prawna klauzura zaczyna się dopiero, gdy prezes po wypowiedzianym *résumé* urzędownie wręczy im pytania, na które odpowiedzieć mają. Nakoniec prawo jak zawsze, tak i tu przewidziało wypadki ludzkie, i postanowiło jednego z sędziów zastępcą prezesa. Gdyby więc nawet zdrowie nie pozwoliło prezesowi dokończyć procesu, będzie mógł zastąpić go konsyliarz sądu krajowego p. Gernerth, ale przygotowaćby musiał *résumé*, na co potrzeba czasu. Dodajmy, że tak prokurator, jak oskarżony i jego obrońca oświadczyli zaraz w piątek, gdy prezes zasłabł, że nie będą z tej smutnej okoliczności żadnych dla ciągu procesu wyprowadzać następstw.

Było zwyczajem w Czechach wybierać marszałkami powiatowymi członków owego sejmu, który robił ugodę za Hohenwarta, a później rozwiązany został. Wybierano ich ciągle na godności autonomiczne, pomimo, że zawsze potwierdzenie korony było im odmawiane, bo gabinet obecny postanowił żadnego z nich nie przypuścić do jakiegokolwiek urzędu. Tak np. Bielski nie mógł zostać burmistrzem w Pradze, chociaż w r. 1866 tak się na tem stanowisku odznaczył. W liczbie tych mężów był Trojan, jeden z szefów młodoczeskich radykalizmu ubiegającego się o lepsze z liberalizmem wiedeńskim. *Vaterland* zwraca uwagę, że Dr Trojan wybrany teraz na marszałka Rady powiatowej Rakonickiej, został potwierdzony. Pierwszy to przypadek, głośno mówiący za protekcyą, jaką daje gabinet młodoczechom.

Ugoda między stronnictwami węgierskiemi doszła, jak się zdaje, tak daleko, że NPan może przystąpić do złożenia ministerswa, skoro zapowiadają na wczoraj wieczór podróż do Pesztu. Z opisu jednak odbytych konferencyj nie można się domyślić rezultatu, a szczególniej przewagi którego stronnictwa. To jedno pewna, że Deakiści odnieśli owoc swych usiłowań, jeżeli zdołali lewicę sprowadzić z pola politycznego unii osobowej. Kwestya osób teraz za przybyciem Cesarza, czyli jak w Peszcie, Króla, wystąpi. Zapewniają, że Bitto wzbrania się zostać szefem nowego gabinetu.

Przed parą dniami, jak doniósł telegram, *Westphälischer Merkur* ogłosił najnowszą encyklikę papieską z d. 5 b. m. do biskupów pruskich, którą jutro damy. *Germania* powtórzyła ją z tym dodatkiem, że bulla ta od kilku już dni znajduje się w ręku biskupów a nie doszła ich przez nuncyusza w Monachium, ani też pocztą, lecz drogą prywatną dla lepszego bezpieczeństwa. Biskupi dopiero korespondują z sobą nad sposobem jej publikacyi. Gdy jednak ogłosił ją już *Westf. Merkur*, przeto nic nie wstrzymuje *Germanii* od jej ogłoszenia.

Otóż *Westf. M.* nie był skonfiskowany, ani *Köln. Ztg*, która tę bulę powtarza, ani nawet urzędowa *Nordd. allg. Ztg*, która bierze ją również z *Germanii*, gdy tymczasem *Germania* z soboty nie doszła nas, a inne dzienniki piszą, że była skonfiskowaną, przeciw redaktorowi zaś zaniesiono skargę „o wzywanie do nieposłuszeństwa przeciw ustawom państwa". Otóż nie pojmujemy tej wolności druku, która pozwala drukować jednemu, czego zabrania drugiemu pod karą.

O tej bulli takie zdanie wypowiada organ rządowy *Nordd. allg. Ztg*: „W pomienionem obwieszczeniu Watykanu leży niezaprzeczenie najsilniejszy wyraz zuchwalstwa hierarchicznego, jakiego dotychczas byliśmy świadkami, gdyż nietylko obwieszcza ona bezwarunkowe potępienie ustaw majowych, ale nadto czyni nieposłuszeństwo im obowiązkiem sumienia. Encyklika zaprzecza przeto jak najwyraźniej skazówkom, niedawno w Izbie deputowanych dającym się słyszeć o możności porozumienia się, a zatem oczywistą jest rzeczą, że najświeższy ten objaw Papieża, który na nowo stwierdza nieprzejednaną sprzeczność między państwem a kościołem rzymskim, musi wywrzeć wpływ stanowczy na dalsze postępowanie rządu."

Zamieszczamy powyżej depeszę berlińską, która rozesłaną została za granicę i na prowincyę, a dzienniki berlińskie nie mieszczą w sobie nic takiego, coby jej treści odpowiadało. Depesza jednak jest urzędową. Mówi ona, że idzie właśnie o znalezienie środka, aby część pracy odjąć Bismarkowi, chcąc go zatrzymać u steru państwa. Rzecz ta jednak wymaga wielkiej rozwagi, nie może być przeto już w tej chwili rozwiązaną. Wyznanie to jest zatem potwierdzeniem pogłosek o powierzeniu ministerstwa spraw zagranicznych innemu dyplomacie, a naznaczają na ten urząd, to ks. Hohenlohe, posła w Paryżu, to sekretarza stanu Bülowa, to posła Keudella a nawet wysłanego świeżo do Petersburga Radowitza, ze względu na jego znajomość stosunków wschodnich. Wszelako odjęcie Bismarkowi kierownictwa spraw zagranicznych, byłoby ograniczeniem go do spraw wewnętrznych, niemieckich, a te prowadzi Delbrück z zadowoleniem kanclerza. Nie chciałby przecież Bismark poprzestać na roli prezesa Rady związkowej i obronie interesów Prus wobec nieśmiałej opozycyi jakiegoś tam państewka. W każdym jednak razie zanosi się na zmianę stanowiska Bismarka, dogodną zapewne dla jego widoków, jak to list nasz z Berlina słusznie przeczuwa.

Cesarz Wilhelm ma się lepiej, ale jeszcze niemoże wychodzić z pokoi swoich. Czy z tej przyczyny, czy też że nieprzyszło z królem Wiktorem Emanuelem do ugody co do miejsca zjazdu, dość, że znów zaczynają teraz głosić, iż podróż Cesarza do Rzymu nie przyjdzie do skutku. A miałby Cesarz sposobność widzenia w Rzymie Garibaldego, który z takiem uwielbieniem o nim i o Bismarku wyrażał się niedawno!

Reichsanzeiger ogłasza nową ustawę o pospolitem ruszeniu.

W ciągu tego tygodnia rozstrzygnie się w Wersalu los przyszłego senatu francuskiego. Wniosek Wallona znajduje przyjęcie nawet u prawych stronnictw, a uważany on jest za kamień węgielny Republiki. Mac-Mahon zostawił całą rzecz przypadkowi, bo nawet zrzekł się dobrowolnie prawa, jakie posiada wszędzie władza wykonawcza, prawa mianowania części członków senatu czyli Izby wyższej, tam gdzie nie utrzymało się, jak w Anglii, prawo dziedziczne. Bonapartyści bardzo są dotknięci tem zrzeczeniem się Mac-Mahona i przelaniem prawa na Zgromadzenie narodowe; podobnież Orleaniści widzą, że cała ustawa obraca się na korzyść republiki.

W Radzie stanu przeważyli orleaniści, odmawiając ks Napoleonowi prawa do stopnia jeneralskiego, chociaż stopień ten dzierży ks. Aumale.

Na długi szereg interpelacyj odpowiadał w parlamencie włoskim Visconti Venosta, a wszystkie te interpelacye tyczyły się spraw zagranicznych, stosunków politycznych z Niemcami i Francyą, dalej z Hiszpanią, konferencyi brukselskiej i przyszłej petersburskiej, a wreszcie ewentualnego wyboru Papieża. Depesza z Rzymu powyżej zamieszczona podaje treść wszystkich tych odpowiedzi. Poznać z nich zakłopotanie, w jakiem się znajduje rząd włoski szczególniej w sprawach, które odnoszą się zarówno do Francyi jak Niemiec. Żaden gabinet włoski niechciał dotąd zrywać z Francyą i każdy musi tu ulegać wpływowi króla Wiktora Emanuela, który wie, że zerwanie z Francyą pociągnęłoby za sobą zdanie się rządu na łaskę republikanów. Visconti Venosta bardzo też oględnie traktuje kwestye, w których się krzyżują interesa Prus i Francyi, a szczególnie pytanie poruszone już przez Bismarka, względem przyszłego wyboru Papieża.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 22 lutego. Proces Ofenheima. Gdy stan zdrowia przewodniczącego sądu bar. Wittmanna znacznie się pogorszył, posiedzenie sądu na dziś naznaczone, zostało znowu odroczone na czas nieoznaczony. Zarazem poczyniono przygotowania, aby radzcę sądu krajowego Gernertha skłonić do streszczenia procesu i mienia ostatniej mowy, co może nastąpićby mogło we środę.

Wiedeń 22 lutego (*pryw.*) Najrozmaitsze pogłoski niepokojące krążą o stanie choroby bar. Wittmanna. Już wczoraj wieść bardzo rozpowszechniana nadmieniała o zwichnięciu umysłowem, zwłaszcza, że brat prezesa sądu popadł był niegdyś w obłąkanie. Pewnem jest atoli, że wywiązała się gorączka tyfoidalnego charakteru, która w ciągu dnia wczorajszego wzmogła się. W skutek tego przysięgli, obrońca i oskarżeni zawiadomieni zostali, że posiedzenie sądu tymczasowo na czas nieoznaczony odroczonem zostało. Sędzia głosujący Gernerth oświadczył się z gotowością przedstawienia *résumé*, ale uprosił sobie parę dni wolnych, prawdopodobnie do czwartku dla przygotowania się. Słychać również, że prezes sądu wyższego Dr Hein, dniem poprzednio przed wywodem Wittmanna zalecał mu na piśmie surowe przepisy postępowania wobec rozwlekłych wyłuszczań oskarżonego. Częste przerwy w mowie obronnej oskarżonego przez prezesa sądu, przypisywane są tej okoliczności.

Wiedeń 22 lutego (*pryw.*) Kolej węgiersko-galicyjska (łupkowska) wypłaca kupon marcowy od prioritetów tylko w monecie srebrnej (50 złr. srebrem) w Wiedniu i Peszcie. W skutku wynagrodzenia *Unionbanku* przez rząd węgierski za straty poniesione w budowie kolei węgierskiej północno-wschodniej, podwyższoną zostaje poręka państwa kolei węgierskiej północno-wschodniej o 275,000 złr.

Paryż 22 lutego. Skrajna lewica postanowiła prawie jednogłośnie głosować na projekt senacki Wallona.

Madryt 21 lutego. Sprawa okrętu „Virginius" stanowczo załatwiona. Laserna mianowany został adjutantem króla; Quesada naczelnym wodzem armii północnej; Echague dowódzcą armii środkowej; Echesarria dowódzcą drugiego korpusu północnego.

Aden 21 lutego. Parowiec wojenny angielski „Nassau" bombardował i zdobył d. 19 bm. warownię Mozambique. Anglicy nie ponieśli żadnej straty, nieprzyjaciel miał 17 zabitych i 51 rannych. Membazi odstąpiono Sułtanowi Zanzibaru. Korweta parowa „Thetis" schwytała dwa okręty wiozące niewolników.

Kursa. Wiedeń 22 lutego o godz. 2 m. 25 po południ. Renta papierowa 71·05 — Renta srebrna 75·85 — Losy z r. 1860 112·— — Akcye Banku Narodowego 962. — Akcye kredytowe 221·75 — Londyn 111·40 — Srebro 105·70 — Napoleony 8·90½. — Dukaty 526—· — 100 Mark pruskich 54·70. — Lombardy 133·50. — Losy z r. 1864 140·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 230·75 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 143·— Akcye kolei węg. półn.-wschod. 113·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 54·50 — Losy tureckie 53·75 Obligacye indemn. galicyjskie 86·25 — Losy prem. węg. 83·— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 129·— Akcye kolei półn. zach. austr. 151·— — Akcye franko-węgier. 61·—·— Akcye franko-austr. 53·— Tal. 164·— — Ruble 152·—

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 lutego.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 25	153 75
Pruskie Reichsm. za 100 M.	55 —	54 35
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 83
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	85 75	84 25
4% listy zastaw. „ „	76 50	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	86 50	85 —
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 50	91 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 —	97 50
Listy hipoteczne	90 50	90 —
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 50	97 50
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 —	97 50
Losy prem. węg.	84 —	82 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	236 50	234 50
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	235 —	231 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	144 —	142 —
„ „ Warszawa.-Wied. rb. 60	92 50	90 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 50	94 25
4 „ „ „ „ „ II. „	95 —	93 75
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 —	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —
Wiedeń 20 lutego.		
4% sjednocz. dług. pańs. bank.	71 10	71 —
„ „ „ „ srebr.	75 95	75 80
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 40
„ „ „ galicyjskie	— —	85 75
„ „ „ bukowińsk.	83 50	83 25
„ „ „ siedmiogr.	76 40	76 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 10	94 90
4 „ galicyjskie	— —	76 —
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 —
5 „ węgierskie listy	86 75	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 50	96 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	128 —	127 50
6 „ Banku gal. hipot.	90 50	90 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	272 —
„ „ „ 1854	105 —	104 50
„ „ „ 1860	112 —	111 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 25	114 75
Losy pożyczki z r. 1864	141 —	140 50
„ prem. pożyczki węg.	83 25	88 —
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	167 50	167 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 50	94 50
„ księcia Salm	— —	33 50
„ „ Palfy	27 50	27 —
„ „ Klary	27 25	26 75
„ hr. St. Genois	27 50	27 —
„ miasta Budy	27 50	27 —
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	54 50	54 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	962 —	960 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	221 25	221 —
Żeglugi parowej na Dunaju	436 —	435 —
Kolei północnej Ferdynanda	1965	1960
Kolei rządowej fr. a.	292 50	292 —
„ zachodniej c. Elżbiety	181 50	181 —
„ Południowej	133 50	133 —
„ Galicyjskiej	232 50	232 —
„ Czerniowieckiej	143 25	142 75
„ Albrechta	72 —	70 —
„ węg. półn.-wschodniej	114 —	113 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	142 —	141 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	126 —	125 50
„ Koszycko-Bogumił.	129 50	128 50
„ Siedmiogrodzkiej	125 50	124 50
„ Cisańskiej	189 —	188 —
„ wschodnio-węgierskiej	54 —	53 50
„ austryack. półn.-zach.	151 25	151 —
„ Franciszka Józefa	164 —	163 50
Banku anglo-austryackiego	132 25	132 —
„ anglo-węgierskiego	17 50	16 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	207 —	206 50
Banku franko-austryackiego	50 50	50 25
„ franko-węgierskiego	61 25	61 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 50	63 —
„ austryack. związkow.	34 50	34 —
„ dla obrotu ogólnego	89 50	88 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	28 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	83 10	— —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 25	92 75
„ Emisya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	— —	142 50
Emisya z r. 1867	— —	139 —
„ południowa St. 500 fr.	109 10	108 90
Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	96 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	92 25
„ „ w srbr. 5%	105 50	105 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 50	96 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	102 50	102 —
Emisya II.	— —	101 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 50	79 —
Emisya z. r. 1867	86 25	85 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	78 20	77 90
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 23	11 16
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 80	105 70
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Lwów 20 lutego.		
Dukat holenderski	5 23	5 15
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 30	85 70
„ „ „ „ „ 4„	76 40	75 80
„ „ Banku hipoteczn.	90 50	89 90
Obligi indemn. bez kuponów	86 25	85 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	233 50	231 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 —
„ banku hipoteczn. gal.	237 —	235 —
Warszawa 20 lutego.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 20	94 90
„ „ 2 „ „	95 40	95 10
„ „ kupon „	— —	0 64
„ „ nowe „ „	91 25	90 95
„ „ kupon „	— —	0 80
„ lidwidacyjne „ „	79 80	79 50
„ kupon „	— —	87
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 50	91 50
„ „ bydgoska	72 50	71 50
„ „ terespolska	— —	115 50
„ „ łodzka	101 —	100 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych		Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:				
z Krakowa do Lwowa	(odch.	9 35	11 13	10 36
	(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa	(przych.	11 22	1 28	1 10
	(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa	(przych.	n. 1 18	4 10	3 58
	(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z Przemyśla	(przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
	(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
			przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki	(odch.	—	11 30	11 9
	(przy.	—	12 10	11 —
			rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa	(odch.	—	r. 6 19	—
	(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze Lwowa do Krakowa	(odch.	11 28	r. 5 5	8 15
			poc. mięs.	w. 5 50
ze Lwowa do Brodów	(odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
	(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z Brodów do Lwowa	(odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
	(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze Lwowa do Czerniowiec	(odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
	(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp 12 15
z Czerniowiec do Lwowa	(odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa	(przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z Wiednia do Krakowa	(odch.	r. 10 30	r, 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany		—	w. 8 30	pp. 4 45
z Wiednia do Krakowa	(przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany		—	—	r. 10 58
z Krakowa do Wiednia	(odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany				pp. 3 39
		po poł.	wieczór	„ 10 10
				rano
z Krakowa do Wiednia	(przy.	5 20	7 20	
dto pociąg mięszany		—	r. 4 54	4 8
z Krakowa do Warszawy	(odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 13
z Krakowa do Wrocławia	(od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Komitet Tow. opieki szpitalnéj dla dzieci w Krakowie

zaprasza wszystkich Członków tego Towarzystwa na **ogólne roczne zebranie** w dniu **27 Lutego b. r.** o godz. 11éj rano do Sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego. (602 1-2)

Mąkę kościaną parowaną i nieparowaną

nabyć można w **Krakowie albo u podpisanych,** lub też

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Nadmieniamy, że **na wystawie w Warszawie 1874 r.** otrzymaliśmy za naszą mąkę kościaną **dyplom uznania.** (505 1-12)

Upraszamy o wczesne zamówienia, abyśmy w swym czasie wszystkich naszych Szanow. Odbiorców zadowolnić mogli.

Fabryka mąki kościanéj w Dąbiu pod Krakowem
B. Schönberg & Fränkel
w Krakowie przy moście Podgórskim l. 354.

Przy ul. Floryańskiéj L. 335

na II. piętrze, **są jeszcze do zbycia z powodu wyjazdu, po zniżonych cenach:** elegancki garnitur salonowy, 2 łóżka machoniowe, takież szafki do nich, 2 ozdobne szafy na książki, parę stołów, tusz (aparat kąpielowy), korniszy do firanek, story do okien, lampy itd. Widzieć można codzień od godziny 10éj do 1éj rano. (519-1-3)

Kilkanaście Kuf

lagrowych lub wódczanych i **wiader** piwnych, dostać można w krótkim czasie i po umiarkowanéj cenie u

Józefa Argasińskiego w Jarosławiu. (509)

Do wydzierżawienia z inwentarzem WIEŚ

obok kolei położona. Powierzchni 800 morgów pszenicznéj gleby. Gospodarstwo i budynki w najlepszym stanie. Informacya pod adresem M. R. Przemyśl p. r. (517-1-3)

Obligacyj indemnizacyjnych

(obrąb administracyi Krakowskiéj) na dobra Raniżów z przyległoś. opiewających, poszukuje właściciel tychże dóbr i płaci o 5 złr. za każdą setkę drożéj, jak ostatni kurs wykazuje. Posiadacze zatem powyższych obligacyj zechcą się zgłosić do Władysława hr. Reja w Zielonce poczta Raniżów. (516-1-3)

Niedbałe pielęgnowanie zębów

jest powolnem **samobójstwem.** Już **profesor Hufeland** powiada w swojem dziele: „Makrobiotyka", że pierwszym warunkiem długiego życia są **dobre zęby.** Kto więc niema dobrych zębów zechce się udać wprost do firmy (534-1-3)

D. Herzl, w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 1,

właściciela kilku c. k. przywilejów dla poprawnych sztucznych **zębów i szczęk**

który nietylko **pojedyncze** zęby wsadza, lecz także niedawno wynalazł

szczękę niezawadzającą podniebieniu,

co nietylko wszystko dotychczas wynalezione przewyższa, lecz także z powodu swéj **taniości** dla mniéj zamożnego jest przystępne.

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (9-47-54)

BEZ BOLU

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (64-14-)

Otworzona z dniem 1 Stycznia b. r.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

i wyrobów glinianych J. Andrzejowskiego

na Zwierzyńcu pod Krakowem,

podejmuje i wykonywa po cenach najprzystępniejszych wszelkie zamówienia częściowe i hurtowne na piece kaflowe i ozdoby architektoniczne. — Okaz pieca kaflowego mego wyrobu widzieć można w Muzeum Techniczno-Przemysłowem Krakowskiem. Cenniki i rysunki przesyła się na żądanie franco. **Adres dla listów: w Muzeum techniczno-przemysłowym w Krakowie.** (261-11-)

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (529 2-)

F. Szukiewicz

ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Wykształcona **wdowa** bezdzietna, która udziela nauki w polskim jak niemieckim języku i muzyki, życzy znaleźć umieszczenie za umiarkowanem wynagrodzeniem. Adres pod lit. **W. Z.** w Krakowie, ulica Grodzka L. 67, II. piętro, drzwi 69 w podwórzu. (494-2-3)

W kantorze handlowo-ajencyjnym **W. Martinkowicza w Krakowie,** znajdzie zaraz umieszczenie

Praktykant

biegły w języku niemieckim i kaligrafii z ukończoną 4 klasą realną lub gimnazyalną. (487-3-3)

Najsłynniejsze

Lokomobile i Młocarnie parowe

z fabr. **MARSHALL'SONS w Gainsborough.**



Młocarnie ręczne pat. po 120 złr. Wyłączną reprezentacyę i skład utrzymuje

L. ZIELENIEWSKI, Kraków. (282-2-)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników z Goldbach lub Egerthal

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . . złr. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki. Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-35 150)

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C. aptekarzy w Paryżu, 8, ulica Vivienne.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (34-9-18)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera.



Wielka wyprzedaż

prawdziwéj **broni z Lüttich**

Słuchaj, patrz i dziw się!
Sprzedojemy ile zapas starczy

Najlepsze dobrze ostrzelane rewolwery, same naciągające się, o 6 strzałach z podwójnem poruszeniem:

7 milim.	złr. 5·50,	6·50	z nabojami i puzderkiem
9 „	„ 7·50,	9·50	„ „ „ „
12 „	„ 10·50,	12·50	„ „ „ „

Są także na składzie rewolwery z rękojeściami ze słoniowéj kości i pięknie wykładane; kosztują takie o złr. 2, 3, 4 wyżéj.

Bardzo piękne praktyczne, dobre strzelby myśliwskie, tylko dubeltówki, mocno spajane, dobrze ostrzelane po złr. 10·50, 12·50, 15, 16 złr.

Ptasznice lub strzelby do celu złr. 6·50, 8·50 do złr. 10·50 najlepsze.

Dobrze ostrzelane **strzelby Lefaucheux** najlepszy istniejący wyrób belgijski po złr. 28, 30, 35 do 40 złr. za sztukę wraz z piśmiennem poręczeniem. (58-3-6)

Au Bon Marché w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12, I. piętro.

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"

ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że przyjmuje do swéj kasy na książeczki wkładkowe tak od Członków należących do Towarzystwa, jak i od osób obcych nie należących do takowego, wszelkie sumy jako oszczędność i od tych oblicza procent od chwili ich złożenia aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie.

Kraków dnia 18 Lutego 1875 r. (524-2-6)

Dyrektor:	Kasyer:	Kontrolor:
Józef Kiciński.	*Nikodem Lenczewski.*	*Jgnacy Nowicki.*

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje począwszy od d. 1 Marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6½% „ „ 60 „ „ „
7% „ „ 90 „ „ „

Kraków d. 26 Lutego 1874 r.

(92-8-) **Dyrekcya.**

MIGRAINES ET NÉVRALGIES

PAULLINIA-FOURNIER

Od r. 1840 jest środkiem popularnym przeciw NEWRALGIOM, GASTRALGIOM, a szczególniéj MIGRENOM i gwałtownym bólom głowy, do uśmierzenia ktorych w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jestto środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym i wyniszczeniu.** Działania jéj sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez Lekarzy Fakultetu medycznego Paryskiego, a mianowicie PP. **Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barthez** etc.

NB. Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictw, które są tem liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek.

Skład główny w Paryżu w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy de Londres No 15.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece d. P. Mikolascha. (4-4-)

Zarząd Kamieniołomów Libanowskich w Podgórzu

urządziwszy **wapiennik w Galicyi** systemu **Holenderskiego** poleca (453-4-)

wyrób świeżego skalistego doskonałego

WAPNA

do budowy jakoteż do uprawy gruntów,

oraz

zapas kamienia grubego na fundamenta

jak niemniéj kamienia na bruki i zwiru do szutrowania dróg.

Cena 1 korca wapna we fabryce 80 c.

Wiadomości udzielają **LIBAN & ERENPRAIZ** w Podgórzu, w Zakładzie obok kopca Krakusa, albo w Krakowie przy ulicy Węglowéj Nr. 60/47.



Syrup wapienny Purgleitnera

z podfosforanu wapna według Grimaulta w Paryżu.

Nowy ten środek lekarski, polecony na uzdrowienie suchót płucnych, astmy, gruźlicy płuc, zatwardzenia wątroby, usuwa w zadziwiający sposób największe wymienione choroby.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty, a chory w bardzo krótkim czasie odzyskuje swe zdrowie i dobre wyglądanie. *U słabowitych dzieci działa także wzmacniająco na kości.*

Cena flaszki 1 zł. 20 c. wraz z opakowaniem i stemplem.

Do nabycia w KRAKOWIE u *J. Trauczyńskiego*, aptekarza „pod Koroną" w Rynku głównym.

Panu aptekarzowi Purgleitnerowi w Gracu.

Bezanów, 20 Lutego 1872 r.

Wielmożny Panie!

Ponieważ po użyciu tylko czterodniowem **syropu z podfosforanu wapna,** nastąpiło w chorobie mojéj znaczne polepszenie i ulżenie, przeto chciałbym takowym dalsze leczenia prowadzić. W tym celu upraszam uprzejmie o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 4 flaszek Syropu wapiennego za zaliczką pocztową.

Polecając się pamięci Pańskiéj zostaję z szacunkiem

Paweł Kasznik.



Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.



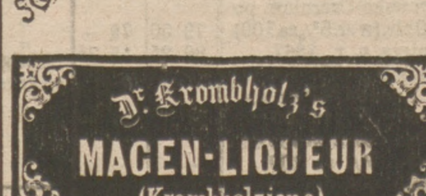
STOMTICONA, Woda do ust

Dra Brunna,

Dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu,

uznana wskutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów.

Cena flakonika 88 centów.



LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. schlifki— w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp. (2353-7-12)

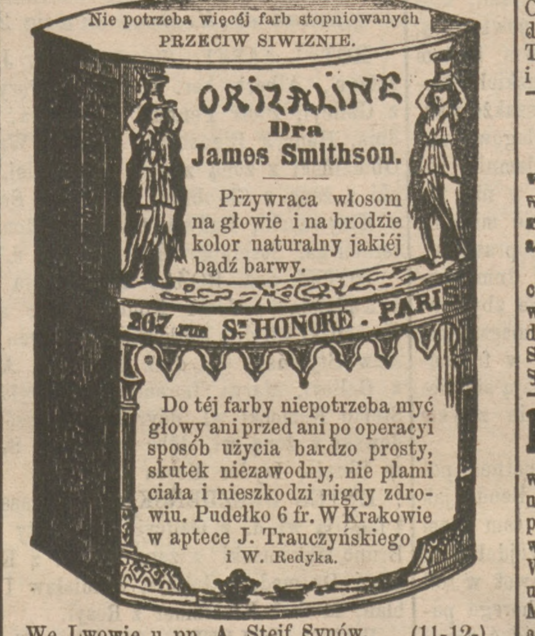
Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (20-30-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.



We Lwowie u pp. A. Steif Synów. (11-12-)

Poszukuje się większéj apteki

do nabycia.

Dom piątrowy z ogrodem

jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu *A. Mecnarowskiego* przy ul. Floryańskiéj w Krakowie. (265-5-5)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna— W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym i w aptece W. Redyka. (7-8-24)

ASTHMA

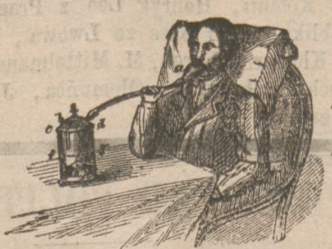
Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka,— we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (15-8-)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku—w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (10 8-)

Gruntowne wyleczenie chorób krtani, szyi i płuc

przez wciąganie w siebie balsamiczno-roślinnych i mineralicznych



preparatów inhalacyjnych

Fryderyka Koltscharscha

aptekarza w Wr.-Neustadt.

Ten racyonalny sposób leczenia cieszy się u wszystkich lekarzy w kraju i zagranicą bardzo licznem zastosowaniem z powodu swych zadziwiających skutków leczenia. Zwykłe użycie tego przyrządu daje téj metodzie wdechania pierwszeństwo przed innemi systemami, gdyż chory po otrzymanem objaśnieniu może go sam używać bez obecności lekarza. Pan **Profesor Dr. Niemeyer** w **Magdeburgu** poleca takowy w swoim świeżo wyszłem dziele: **„Die Lunge"** jako szczególnie przydatny do użytku we wymienionych wyżéj wypadkach chorób. Także można przejrzeć świadectwa o użyteczności tego sposobu leczenia, wydane przez innych znakomitych lekarzy w kraju i zagranicą.

Ceny:

1 przyrząd do wdechania (poprawny)		złr.	3·50
Balsamiczno-roślinne preparata	do 10 podwójnych wdechań	złr.	1·—
Mineraliczne „		złr.	1·—
Broszura		złr.	—·30

Bliższe szczegóły o skutecznem używaniu tego wdechania zawiera broszura pana **Dra K. Czuberki,** emer. pierwszego sekundaryusza w c. k. ogólnym szpitalu w Wiedniu. Przesyłki uskuteczna punktualnie podpisany przekazem pocztowym (po 5 c.) lub za zaliczką w kraju, a zagranicę za nadesłaniem kwoty wraz z 50 c. za opakowanie.

Fryderyk Koltscharsch, aptekarz w Wiener-Neustadt.

Dostać można także w aptekach: w **Krakowie** u p. **E. Stockmara,** — we **Lwowie** u pp. **J. Beisera** i **J. Piepesa,** — w **Bochni** u p. **Fr. Reissa.**

Wielmożny Panie!

Upraszam Pana przysłać mi za zaliczką pocztową po trzy ze znanych balsamiczno roślinnych preparatów, gdyż działają one w cierpieniach krtani u mojej żony bardzo dobrze. Po użyciu tych preparatów znikła natychmiast chrypka, oddech jest wolnym, głos zupełnie czysty i silny a drażnienie kaszlu nie czuje już moja żona po użyciu tych preparatów zupełnie.

St. Stefan poczta Brunow w Morawii d. 3 Grudnia 1874 r.

Z uszanowaniem
Wincenty Fildan
Fabrykant szkła.

(2280-10-10)

Britannia srebro

jest jedynym metalem, który zawsze białym jak srebro zostaje, a w Anglii prawie w każdem lepszem gospodarstwie znaleść je można, gdyż jest tak dobrem jak srebro a cena prawie o 20 razy tańsza od prawdziwego srebra i prawdziwego angielskiego Britannia srebra. Następujące są ceny **składu angielskich towarów metalowych M. Bresslera w Wiedniu, Stadt, Schottengasse Nr. 9.**

1 łyżeczka do kawy c. 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45. (331-6-36)
1 tuzin tychże c. 60, 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2.
1 łyżka stołowa c. 30, 35, 40, 45, 50, 60. — ½ tuz. tychże złr. 2, 2·50, 3, 3·50.
1 para noży i widelców tylko c. 80 (rękojeść srebrna), — ½ tuz. tychże tylko złr. 4.
1 sitko do herbaty c. 30, 40, 50, 60, 80, złr. 1 z rączką lub bez.
½ tuz. sztućców tylko złr. 2·50. — ½ tuz. puharków do jaj złr. 2.
½ tuz. obrączek do serwet złr. 2·50. — 1 pieprzniczka c. 60.
1 Posypywacz cukru c. 80, 90, złr. 1. — 1 lichtarz ręczny c. 60, 80, złr. 1, 1·50.
1 para pięknych lichtarzy, wielkich złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 6. — ½ tuz. noży i widelców na wety złr. 3·50
½ tuz. łyżeczek dla dzieci złr. 1·50, 2, 2·50. — 1 chochelka c. 60, 80, złr. 1, 1·20 1·50.
1 chochla złr. 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3.
1 filiżanka 8" c. 90, 10" złr. 1·20, 12" złr. 1·50, 14" złr. 2, 16" złr. 2·50, 18" złr. 3, 20" złr. 3·50 (okrągłe, półokrągłe lub czworokątne). Serwis do herbaty na 2 osoby złr. 15, 4 osoby złr. 18, 6 osób złr. 21, 8 osób złr. 26 wraz ze spodkami.

Wszelkie inne przedmioty zadziwiająco tanio.

Zamówienia z prowincyi uprasza się adresować: **M. Bressler, englische Metallwaaren-Niederlage Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 9,** a odwrotną pocztą będą za zaliczką wysłane.

Rozsyłka nastąpi na życzenie także częściowo po sztuce, aby się każdy o doskonałości towarów przekonać mógł. Przy odbiorze w kwocie 100 złr. zniżka 10%.

---

wystrzegać się fałszerstwa — **SIROP DELABARRE DIT DE DENTITION** — **wymagać podpis własnoręczny**

Przez użycie tego prostego SIROPU Dra DELABARRE do wcierania dziąseł, wyrzynanie się zębów u Dzieci odbywa się bez boleści ani niebezpieczeństwa konwulsyi. Prospekt użycia posela się franko na żądanie. Skład główny w Paryzu przy **Ulicy Montmartre, 4;** w *Krakowie*, w Aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we *Lwowie*, w aptece Pa Mikolascha.

(220-6-17)

Koroną wynalazków

jest bez zaprzeczenia

MLEKO POMPADOUR

ś. p. Dra W. Rixa, b. wysłużonego lekarza królestwa węgierskiego lekarza zamkowego i fortecznego miasta Budy i Pesztu,

które sprowadzić można od jego córki

w Wiedniu, *Praterstrasse Nr. 43.* — **Berty Rix** zamężnéj **Müllerowéj.** — **w Wiedniu,** *Praterstrasse Nr. 43.*

To mléko Pompadur ma tak zadziwiający szybki skutek, że przez noc wszelkie jakiekolwiek nazwy mające wyrzuty skórne usuwa, a cerze twarzy taką białość i delikatność nadaje, że zadziwienie u lekarzy wzbudziło i wszelkiego rodzaju dyplomami odznaczone zostało.

Skutek jest natychmiastowy, a za nieszkodliwość ręczy się.



Flaszki na próbę po 1 złr., średnia flaszka po złr. 1·50, duża flaszka 3 złr.

Mléko Pompadour usuwa w przeciągu 2—5 dni piegi, węgry, liszaje, plamy, czerwoność nosa i twarzy, plamy wątrobiane, blizny z ospy, zmarszczki itd. i nadaje cerze twarzy delikatność i gładkość, chociażby niewiedzieć jak zmarszczkami zoraną była, szczególniéj damom, które wieczór na teatr lub bale uczęszczają. (2424-7-10)

Również są u mnie do nabycia inne środki piękności, za których dobroć pisemnie się ręczy, a w nieodpowiednim razie pieniądze natychmiast się zwraca.

Doskonale działający środek do wytrzebienia włosów celem natychmiastowego usunięcia niepotrzebnych włosów z twarzy i rąk, słoik 2 złr.

Taninowa barwa do włosów celem barwienia włosów siwych, białych lub rudych w 10 minutach na czarno, brunatno lub blond. Słoik z opisem użycia 2 złr. 30 cent.

Preparowana pomada do kędzierzawienia włosów, którą przy pierwszem użyciu można każde gładkie włosy na zawsze kędzierzawić. Słoik 95 cent.

Olejek Jappa, niezawodny środek do pobudzenia porostu włosów. W ciągu 8 dni wyrasta bujna broda. Jedna flaszeczka wystarczająca na porost bujnych włosów na głowie i brodzie 1 złr. 50 cnt, wielka flaszeczka 2 złr. 90 cent.

Eter eskimosowy na odmrożenie, coś nadzwyczajnego w chemii. W przeciągu 3 minut usuwa ten eter każdą ranę z odmrożenia choćby zastarzałą i bardzo bolącą. Uprasza się ściśle zastosować się do opisu użycia. Flakonik 60 cent.

Śliczne **mydło różane Rixa,** 6 sztuk 60 cent., tuzin 1 złr. 10 cent.

Wszystkie powyżéj wymienione szczególności rozsyłają się punktualnie i sumiennie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Listy uprasza się adresować: **Bertha Rix,** verehelichte **Müller,** Parfümerie-Specialistin, **Wien, Praterstrasse 43,** 2. Stiege.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*